

## Szpital im. Żeromskiego odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy



NOWOHUCKI SZPITAL w dwudziestopięcioletni swego istnienia zapisał się niebagatelnymi osiągnięciami w życiu dzielnicy i miasta. I nie tylko. O przyjęciu do Szpitala Żeromskiego zabiegają pacjenci z odległych miast i wsi. Bezpośrednio lekarzy i personelu medycznego, możliwość częstego kontaktu z chorymi i dobre wyniki kuracji... wszystko to znajduje zaufanie i sympatię ludności. Dlatego też z przyjemnością informujemy o uznaniu władz dla nowohuckiej placówki, której wyrazem była wczorajsza podniosła impreza w Teatrze Ludowym.

Szpital im. Żeromskiego otrzymał od Kombinatu Huty im. Lenina sztandar, sztandar ów został udekorowany wysokim odznaczeniem państwowym — Orderem Sztandaru II Klasy. W uroczystości uczestniczyli: I sekretarz KK, zast. czł. Biura Polit. KC Kazimierz Barcikowski, minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Sliwiński, prezydent miasta Krakowa Edward Barszcz, rektor AM Tadeusz Popiela i wielu innych dostojnych gości, a wśród nich córka patrona nowohuckiego szpitala — Monika Żeromska.

W tym dniu również pracownicy szpitala za zasługi w rozwoju placówki, wiedzę i

poświęcenie w dziedzinie ochrony zdrowia, otrzymali indywidualnie wysokie odznaczenia państwowe, resortowe, lokalne.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Lucyna Buska-Guzik, Helena Janowska-Stachów, Roman Kamiński, Eugeniusz Kubatko, Halina Muszyńska, Stefan Sokolowski. Odznaczeniem „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” udekorowano — Danutę Ociepkę i Reginę Zimoch.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Elżbieta Babecka, Kazimierz Heliasz, Józef Król, Józef Krzywonos, Ryszard Laskowski, Maria Lijowska, Janina Nawara, Alina Prus, Mieczysława Przyjalkowska, Ewa Wrzosek-Szydek.

Ponadto przyznano 19 Srebrnych Krzyży Zasługi, 18 Brązowych Krzyży Zasługi, 2 odznaki „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, 14 odznak „Budowniczy Nowej Huty”, 5 odznak „Budowniczy Huty im. Lenina”, 4 srebrne odznaki „Zasłużony dla ZSMP”.

Serdecznie gratulujemy, a na stronie 5 naszej gazety przedstawiamy obraz z życia „najmłodszych” w szpitalu czyli Oddziału Noworodków rozwijającego się pod opieką czymi skrzydłami dr Edwarda Bielenia. (R)

FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# KTŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 49 (1197)

7. XII. — 13. XII. 1979 r.

Cena 1 zł

## Nowy zakład na jubileusz

Bardzo uroczysty charakter miało uruchomienie nowego zakładu produkcyjnego w nowohuckim MONTIN-ie. W zakładzie tym produkować się będzie bardzo deficytowe wymienniki ciepła dla budownictwa mieszkaniowego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych kraju z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR, I-szym sekr. KK, Kazimierzem Barcikowskim, ministrem budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, Adamem Glazurem i prezydentem m. Krakowa, Edwardem Barszczem na czele. Meldunek o gotowości zakładu do produkcji złożył dyrektor naczelny MONTIN-u, Adam Biegun. Przypomnił, że już w okresie próbnego rozruchu zakładu wyprodukowano 125 sztuk wymienników zaspakajając tym samym bieżące potrzeby Krakowa. „Fakt, że uruchomiliśmy w tym roku produkcję wymienników ma zasadnicze znaczenie dla Krakowa” — powiedział sekretarz Barcikowski.

Warto wiedzieć, że oddanie nowego zakładu zbiegło się z dwudziestopięcioletnią działalnością przedsiębiorstwa. Z

tej okazji sztandar firmy udekorowany został złotą odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”. Wielu zasłużonych pracowników otrzymało odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: JÓZEF JANCZARSKI, JAKUB KARNAS, WIESŁAW KWAŚNY, BOLESŁAW PYTEL, JAN WOJTASZEK i FRANCISZEK TRACZ. Złote Krzyże Zasługi wręczono: WŁADYŚLAWOWI KAWULI, STANISŁAWOWI KLIMCZAKOWI,

EUGENIUSZOWI MAJCHERCZYKOWI, JANOWI MAJDZIE, HENRYKOWI PRIMKE. Srebrne: STANISŁAWOWI MASLANCE, ZYGMUNTOWI JANCURZE, WŁADYŚLAWOWI MARONIE, EUGENIUSZOWI MIKULE, TADEUSZOWI MYŚLAKOWI, JÓZEFOWI WALUSOWI, JÓZEFOWI WIEHCIOWI, ANTONINIE ŚWIĄTEK i JANOWI BUJAKOWI. Brązowy Krzyż otrzymał STANISŁAW ZOLDAK. (mg)

Fot. J. WCISIO



Minister Glazur, sekr. Barcikowski, prezydent Barszcz i dyr. Biegun przed makiętą nowego zakładu.

### KOLEKTYW KIEROWNICZY HUTY IM. LENINA

Krakowska Rada Związków Zawodowych oraz Wojewódzki Zespół Czynu Produkcyjnego XXXV-lecia PRL gorąco dziękują Zarządowi Waszego Zakładu za dotychczasowe zaangażowanie i rezultaty pojętego przez Was Obywatelskiego Czynu XXXV-lecia PRL.

Wielkość oraz zakres zrealizowanych zobowiązań stawia Waszą Załogę i jej Kierownictwo partyjne, gospodarcze oraz związkowe a także kierownictwo organizacji młodzieżowej i technicznej w rzędzie najlepszych wykonawców Czynu w województwie miejskim krakowskim.

Zwracamy się jednocześnie z apelem o przeanalizowanie możliwości podjęcia inicjatyw produkcyjnych i społecznych dla uczczenia VIII Zjazdu PZPR. Prosimy o Waszej deklaracji poinformować KRZZ oraz nadrzędną instancję partyjną.

Gratulując dotychczasowych osiągnięć pragniemy tą drogą podziękować za ideowe, materialne i społeczne efekty podjętego Czynu.

Składamy Waszej Załodze jak najlepsze życzenia pomyślnej realizacji tegorocznych zadań społeczno-gospodarczych.

Przewodniczący  
Krakowskiej Rady Związków Zawodowych  
ANTONI DAŁKOWSKI

### W PRZYSZŁYM TYGODNIU DWA DNI WOLNE OD PRACY

Jak się dowiadujemy, pracownicy Kombinatu HiL korzystać będą w tym roku jeszcze z dwóch wolnych od pracy dni. Będzie to 10 grudnia (poniedziałek) oraz 15 grudnia (sobota).

## Mikołaj w Domu Dziecka

Przedterminowo, bo już 1 grudnia do Państwowego Domu Dziecka w Nowej Hucie przybyli „specjalni wysłannicy” Mikołaja, w osobach członków Komitetu Obwodowego w os. Wysokim, Komisji Społeczno-Wychowawczej ZOS 2 oraz Zarządu Zakładowego ZSMP przy MPK.

Mikołajowi goście sprawili dzieciom wiele radości wesołą, czterogodzinną zabawą, w programie której były np. takie atrakcje, jak jedzenie paczków uwiązanych na nitce, taniec z balonikiem i wiele podobnych konkursów z cennymi nagrodami. Dzieci otrzymały oczywiście paczki ze słod-

zami oraz pożyteczne prezenty, jak tablice magnetyczne, gry świetlane oraz fartuszki uszyte własnoręcznie przez uczestniczki kroju i szycia z os. Wysokiego. Całością niezapomnianej dla dzieci imprezy kierowali — zastępca dyrektora Domu Dziecka M. Janikowa oraz przewodniczący Komitetu Obwodowego G. Lembas. Przygrywał zespół muzyczny pod kierownictwem J. Filiciaka.

## opinie

Jan Kłos nie będzie już pełnił funkcji przewodniczącego samorządu mieszkańców hotelowych. Po dwunastu latach zamieszkiwania w hotelu, siedmiu latach pełnienia tej funkcji, Kłos otrzymuje mieszkanie i idzie na „swoje”. Ale niełatwo przyjdzie mu rozstać się ze społecznością hotelową, ze swoją, jak to nazywa rodzina, o którą dbał jak mało kto, interesując się na co dzień wszystkim co jej dotyczyło.

Z dwudziestu ośmiu hoteli jakimi dysponuje Kombinat, zamieszkałych przez sześć tysięcy ludzi, nie ma nikogo koło by Kłos nie znał, nie wiedział o kłopotach kierowników, personelu, mieszkańców. Nie było dnia ani nocy, by Kłos sam albo z członkami zarządu nie był w którymś hotelu. Zawsze zjawiał się tam gdzie to było konieczne, tam gdzie konieczna była interwencja lub jego pomoc. Ten półwiekowy dziś mężczyzna ograniczył swoje życie do pracy zawodowej i społecznej. Nie było konkursu w Kombinacie czy Krakowie, w którym nie brałby udziału mieszkaniec hoteli. Od lat słyszy się stale o czołowych miejscach jakie zdobywają mieszkańcy hutniczych hoteli w konkursach organizowanych przez „Trybunę Ludu”. Nie było także i prac społecznych, w których nie uczestniczyłby mieszkaniec hoteli. Wszystko z inicjatywy Kłosa i z jego pomocą.

Wieczorem, gdy odwiedziłem Kłosa, w jego hotelowym pomieszczeniu było sporo osób. Była to kolejna ekipa, którą on przygotowywał do wewnętrznych konkursów w ramach olimpiady kulturalnej. Sam brał udział i wygrywał konkursy na tematy związane z przeszłością Krakowa. Co będzie dalej, zapytuję go. Sam nie umie mi na to odpowiedzieć. Wie tylko, że kontaktów z hotelami nie zerwie, bo przecież nie chodzi o ucieczkę przed tymi wszystkimi problemami adaptacyjnymi, z jakimi muszą borykać się hotele robotnicze. Poza tym, jak sam mówi, nie po-

godzinami, jeśli wypadają mu terminy ważnych spraw a zawsze pracował na zmiany. Kłos jest pierwszym walcownikiem w Wydziale Rur Zgrzewanych, czyli jak to się mówi specem w swoim zawodzie. Tam też potwierdzono opinię o nim jako o dobrym pracowniku. Nie łatwą sprawą jest godzić pracę zawodową z tak bogatą działalnością społeczną — a temu się to udało. Czy jednak jest to przykład odosobniony?

Jakże często spotyka się sytuacje, iż wiele prac społecznych wykonuje się w godzinach pracy lub kosztem pracy zawo-

## Oprzeć życie na satysfakcji

wstanie luka po jego odejściu, nie dojdzie do rozbitcia zarządu, bo Kłos jest zbyt odpowiedzialnym człowiekiem. Jest bowiem sporo działaczy, którzy przez całe lata z nim pracowali i którzy go z całą odpowiedzialnością zastąpią.

„Dlaczego rozpoczynając „opinie”, tyle poświęciłem Kłosowi? Bo po wieloletniej z nim współpracy wiem, że to co robił było najczystsza społeczną działalnością. Dziś gdyby brał pieniądze za tę pracę, to sam nie wie, czy byłby ją tak dobrze wykonywał. A przecież zdarzało się, że na dobie czasami wypadło mu tylko kilka godzin na spanie, bo stale trzeba było zatawiać różne sprawy. A trzeba tu także powiedzieć, że Kłos za wszystkie swoje lata działalności nie wziął na pracę społeczną ani godziny zwolnienia ze swego zakładu. Może tylko zamieniał się z kimś

dowej. Ileż to razy słyszy się tu i ówdzie nawoływania do oddelegowania do prac społecznych. Znam takich, działaczy, którzy zatracili swój zawód, pochłonęli działalnością społeczną. Czy o to chodzi? Gdzieś tu jest pies pogrzebany, i na to trzeba sobie jasno odpowiedzieć. Nie ma społecznego działania za pieniądze, nie ma pracy społecznej wykonywanej kosztem pracy zawodowej.

Bo dla prawdziwego działacza pierwszą i zasadniczą sprawą jest praca zawodowa. Jeśli ktoś wywiązuje się z niej należycie, może parać się społeczną działalnością chwala mu za to. Cały bowiem sens społecznej działalności polega na tym, aby poza swoimi obowiązkami dołożyć jeszcze jedną cegiełkę do wspólnego dobra. I o to właśnie chodzi.

ZASTĘPCA

## Z OSTATNIEJ CHWILI



Rys. J. Witkowski

## Z ŻYCIA PARTII

**K**omisja Badań Społecznych i Analiz przy Komitecie Fabrycznym PZPR dostarczyła działaczom nową porcję swojego dorobku, tym razem dotyczącą postaw aktywności partyjnej. Zapytuje przewodniczącego w/w Komisji tow. ALFREDA MIODOWICZA — skąd wzięła się potrzeba zbadania tego problemu?

— Po prostu realizujemy przyjęty parę lat temu program prac naszej komisji. Jak wynikało z poprzednich naszych badań i odczuł Komitet Fabryczny, systematycznie rośnie rola naszego aktywności partyjnej. Ażeby umiejętnie wytyczać mu zadania, kierować pracami aktywności, zaistniała potrzeba lepszej jego znajomości, jego postaw, dążeń, marzeń, aspiracji i motywów działania. Muszę tu jednocześnie dodać, że Komitet Fabryczny wytyczył sobie bardzo ambitny, ale trudny program działania na wiele lat naprzód. Jego realizacja będzie zależała przede wszystkim od aktywności partyjnego sprawującego funkcję w grupach, organizacjach, instancjach partyjnych czyli na każdym szczeblu działania.

— Poprzednie nasze badania działalności partyjnej dowiodły, iż tradycyjne formy pracy partyjnej typu — zebranie, narada — już nie wystarczają. Tym samym wzrasta rola agitacji jako formy bezpośrednio oddziaływania członków partii na załogę po-

## JAKI JESTEŚ DZIAŁACZU?

przez codzienne kontakty w pracy zawodowej i poza nią. A więc to co głównie realizuje grupa partyjna.

— Sądzę, że temat, który podjęła komisja nie należał do najłatwiejszych i dostarczył przy zbieraniu opinii sporo trudności?

— Zabierając się do tych badań, przyjęliśmy metodę sondażu opinii samego aktywności o sobie i swojej pracy. I tak: posłużyliśmy się specjalną ankietą, którą rozesyłaliśmy do członków naszego aktywności. Tak więc prawie 54 proc. naszego aktywności wypełniło ankietę. Równocześnie dokonaliśmy także analizy cech społeczno-demograficznych aktywności a więc aktualnego stanu, wieku, stażu pracy, sprawowanych funkcji zawodowych, pochodzenia społecznego, sytuacji mieszkaniowej itp. Te wyniki zostały porównane do całego aktualnego stanu organizacji partyjnej i całej załogi. W tej pracy wykorzystaliśmy po raz pierwszy skomputeryzowany system ewidencji osobowej załogi. Taki system badań pozwolił na uzyskanie obiektywnego stanu modelowego naszego aktywności partyjnego w kombinacie.

— Jak więc prezentuje się ten aktualny model aktywności?

— W 95 procentach jest to mężczyzna. W ponad 40 proc. w wieku od 41 do 50 lat. Większość z nich posiada staż pracy sięgający 20 lat. 37 procent posiada wykształcenie

średnio zawodowe lub ogólne. Prawie w 70 procentach jest to robotnik pracujący w systemie czterobrygadowym. W 65 procentach żona aktywności pracuje zawodowo. 82 procent aktywności nie dysponuje własnym samochodem.

— Co więc wynika z tej zaprezentowanej sytuacji?

— Trzeba stwierdzić, że jest to aktywności doskonale znający Kombinat, zżyty z załogą, dojrzały życiowo, który stał na bardzo dobrej pracy partyjnej. Ale jednocześnie trzeba stwierdzić, że istnieją spore niedomogi pracy partyjnej w środowisku kobiet zatrudnionych w Kombinacie. Wskazuje na to niski stopień upartyjnienia, jak i zbyt mała ilość kobiet sprawujących funkcje w organizacjach i instancjach partyjnych.

— Niesłuchanie ważnym momentem jest fakt, iż prawie siedemdziesiąt procent aktywności to robotnicy. Ten fakt doskonale odzwierciedla strukturę organizacji partyjnej Kombinat.

— Moglibyśmy jeszcze sporo mówić o wynikach naszych badań, ale ten materiał został zawarty w szczegółowym opracowaniu i wymaga dokładnego przestudiowania. Wyniki badań staną się kanwą dyskusji na posiedzeniu plenarnym w przyszłym tygodniu. Sądzę, że przysłużą się one powstaniu odpowiednich wniosków, które powinny pomóc w dalszym działaniu naszej hutniczej organizacji.

W ostatnich tygodniach zakończyli pracę w Kombinacie i przeszli na zasłużony odpoczynek:

— Franciszek Karpierz — zatrudniony na stanowisku II operatora urządzeń walcowniczych, w Walewni Drobnych Profili i Drutu, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1974 roku.

— Izabela Kawecka — zatrudniona na stanowisku ekonomisty w Dyrekcji Inwestycji, w Kombinacie pracowała od 1963 roku.

— Stefan Kawka — zatrudniony na stanowisku suwnicowego w walewni Zgniatacz, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Srebrnym, Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Zasłużony Przewodnik Pracy Socjalistycznej”, w Kombinacie pracował od 1933 roku.

— Jan Klęsk — zatrudniony na stanowisku starszego wsadowego w Wydziale Magazynów, jubilat 35-letniej pracy hutniczej, wyróżniony srebrną odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, w Kombinacie pracował od 1933 roku.

— Elfyra Koczur — zatrudniona na stanowisku portiera hotelowego w Zakładzie Usług Socjalnych, w Kombinacie pracowała od 1975 roku.

— Krystyna Kozłowska — zatrudniona na stanowisku odbierającej pociąg — wagowego, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżniona odznaką „Zasłużony Pracownik HiL”, w Kombinacie pracowała od 1963 roku.

## Dziękujemy ZA PRACĘ

— Barbara Krawczyk — zatrudniona na stanowisku elektryka utrzymania ruchu w Wydziale Sieci i Podstacji, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy zawodowej, w Kombinacie pracowała od 1958 roku.

— Julian Krzanowski — zatrudniony na stanowisku I torowego w Zakładzie Transportu, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1954 roku.

— Mgr inż. Jan Krzysiak — zatrudniony na stanowisku specjalisty w Dyrekcji Inwestycji, jubilat 40-letniej pracy zawodowej odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Budowniczy HiL”, w Kombinacie pracował od 1953 roku.

— Stefan Malinowicz — zatrudniony na stanowisku II operatora utrzymania produkcji w Zakładzie Surowcowym, w Kombinacie pracował od 1966 roku.

— Maria Musiał — zatrudniona na stanowisku II operatora urządzeń w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, w Kombinacie pracowała od 1965 roku.

— Zofia Niewczas — zatrudniona na stanowisku odbiercy pociągów w Zakładzie Transportu, w Kombinacie pracowała od 1959 roku.

Koleżanki i Kolegów, którzy zakończyli pracę zawodową, żegnają towarzysze wspólnej pracy oraz kolektyw społeczno-gospodarczy macierzystych jednostek, przekazując im serdeczne podziękowania i życzenia.

W imieniu całej załogi żegna Was kolektyw kierowniczy Kombinat, składając podziękowania za wieloletni trud wraz z życzeniami wielu lat w zdrowiu i pomyślności.

## ROZNIKA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

● Z okazji 61. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego odbędzie się w dniu 14 grudnia br. o godz. 17.30 w Klubie Kombatanta HiL wieczornica poświęcona zbrojnemu zrywowi ludu wielkopolskiego przeciw zabójcy pruskiemu w grudniu 1918 r. Nadmienić należy, że powstanie wielkopolskie przed 61 laty było pierwszym udanym zrywem powstańczym, od czasu rozbiorów, uwieńczonym wyzwoleniem Wielkopolski spod jarzma pruskiego. Zapraszamy nie tylko sędziwych weteranów powstańczych ale wszystkich zwiadowców.

● Klub Kombatanta HiL zorganizował w dniu 4 grudnia br. miły wróżebny wieczór „andrzejkowy” w bardzo udanym wykonaniu artystyki Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie Marii PRZYBYLSKIEJ. Sala biblioteczna Klubu nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych wraz z rodzinami kombatantów-hutników.

## PODZIĘKOWANIE

Na ręce przewodniczącego ZF ZSMP Kazimierz Mniura nadeszły słowa podziękowania za ufundowanie przez młodzież hutniczą (z Wielkich Pieców) telewizora dla świetlicy osiedlowej w os. Dąbrowszczyków. „Uważamy, że dar ten długo będzie służył naszym dzieciom oraz pozostanie w pamięci wszystkich mieszkańców osiedla...” — czytamy w piśmie nadesłanym przez osiedlowy Komitet Obwodowy.

## SUKCESY DOMU KULTURY KOMBINATU

Dokonano oceny akcji kulturalnej prowadzonej przez Związek Zawodowy pod hasłem „Konfrontacje Placówek Upowszechniania Kultury 1978/79” w resorcie hutnictwa. Pierwsze miejsce zajął Dom Kultury Kombinat HiL. Na tak wysoką ocenę DKK zasłużyli głównie poprzez aktywizację hutniczego środowiska. Temu właśnie służył Turniej Kulturalny, a przede wszystkim wydziałowe programy aktywności kulturalnej, opracowane przy pomocy pracowników merytorycznych Domu Kultury przez poszczególne wydziały i zakłady.

Poza tym dyplomami wyróżniono: zespół „Ad Libitum”, artystów nieprofesjonalnych, Stanisława Polańskiego i Stefana Kota oraz organizatorów Giełdy Programowej. mg.

## KONTROLERZY SPOŁECZNI W HiL

W ubiegły piątek gościmi Związkowej Rady Kombinat byli wyróżniający się związkowcy kontrolerzy społeczni. W spotkaniu z nimi uczestniczył wiceprezes KRZZ tow. Marian Smuga, który dokonał dekoracji odznakami związkowymi, wręczył symboliczne nagrody i dyplomy, oraz wiceprezes ZRK Józef Zdradzisz.

Ich działalność, szczególnie niewdzięczna, przyczynia się do usprawnienia pracy na tych odcinkach, gdzie konieczna jest maksymalna uczciwość i rzetelność w działaniu. Kontrolę przeprowadzane przez nich w handlu, usługach, placówkach użyteczności publicznej są niezbędne, co podkreślono bardzo mocno podczas spotkania. (ag)

## KIERMASZ SPRZĘTU DOMOWEGO

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w uzgodnieniu ze Związkową Radą Kombinat i Zakładem Usług Socjalno-Bytowych, organizuje kiermasz prezentowanego sprzętu zmechanizowanego do gospodarstwa domowego w dniach od 7 do 21 grudnia br. w budynku Hali Sportowej KS „Hutnik” i p. ul. Igołomska. Kiermasz czynny jest codziennie od godz. 10 do 18.00, w soboty od 10 do 16, a wśród oferowanego sprzętu są: lodówki, odkurzacze, pralki i inny drobny sprzęt o obniżonej cenie od 30 do 50 proc.

## tygodnia

● W dniach 2-6 bm. przebywała w Kijowie delegacja w składzie: sekretarz ekonomiczny KK PZPR tow. H. Michalski, I sekretarz KP PZPR tow. J. Nowotny, dyrektor naczelny KHIL tow. E. Pustówka oraz przedstawiciele central handlowych CZH i „Węglokosu”; delegacja m. in. przeprowadziła rozmowy na temat pomocy gospodarczej dla Kombinat przy dostawie węgla energetycznego i surowki wielkopiecowej.

● W dniach 30. 11-2. 12 odbywało się w Zakopanem szkolenie sekretarzy KZ i samodzielnich POP na tematy związane z działalnością partyjną w okresie kampanii przedwyborczej; zajęcia prowadzili sekretarze KP PZPR, lektor KC tow. Natorf, a dyrektor naczelny i przewodniczący ZRK odbyli spotkanie z uczestnikami szkolenia.

● W dniu 29. 11. gościliśmy delegację Departamentu Prasy i Propagandy MSZ Łaotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, a 6 bm. delegacja KP PZPR Kombinat Huta „Kawec” którą przyjmował sekretarz KP tow. J. Węgiel z aktywności ideologiczno-propagandowym KP.

● Kolejna narada przewodniczących RZ odbyła się 4 bm. na temat przebiegu Turnieju Kulturalnego w Kombinacie oraz realizacji programu „Konfrontacje Placówek Upowszechniania Kultury” w 1978-79 roku, w których DKK zajął I miejsce; informację przedłożyła dyrektor DKK tow. D. Szymańska.

● Delegacje centrali związkowej z Lipska, gości KRZZ, przyjmowała 4 bm. kierownictwo ZRK, zapoznając ich m. in. z kierunkami pracy organizacji związkowej a następnie wyznaczono wybrane wydziały Kombinat.

● Odbywa się kampania sprawozdawczo-wyborcza w organizacji związkowej Kombinat na szczeblu rad oddziałowych (o szczegółach poinformujemy obszerniej na łamach „Głosu”), zakończone zostały wybory robotników do KSR-ów w 17 jednostkach organizacyjnych KHIL, podczas których wybrano 476 pracowników, tj. 1/3 składu KSR-ów.

● Delegacja ZF ZSMP na czele z wiceprzewodniczącym tow. J. Popiołkiem przebywała w Zakładach „Stilon” w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie m. in. podpisała umowę o wymianie wczasów w 1980 roku. (JCh)

## UCZCIWOŚĆ POPLACA

Sami pisaliśmy niedawno, że podziękowania w prasie za uczciwość są żenujące. Tym razem jednak odstepujemy od tej zasady, na prośbę pani z kiosku „Ruchu” przy al. Lenina — obok os. Centrum „A”.

Pani ta przekazała, jak zwykle, dzienny utarg pani Honoracie Koltarz w Urzędzie Pocztowym Kraków 30, w os. Uroczym. Ku wielkiemu zdziwieniu, pani Honorata w dniu następnym wróciła pani z kiosku nadpłatę w kwocie 1000 złotych. Niby rzecz normalna, a jednak... w imieniu p. Krystyny Krajewskiej składamy uczciwej pracownicy pocztowej serdeczne podziękowanie. Za rzetelność i właściwy stosunek do drugiego człowieka.

## MŁODZIEŻ DO BALETU!

Dom Kultury Kombinat Huta im. Lenina i Zespół Pieśni i Tańca Nowa Huta zapraszają uzdolnioną młodzież i wokalistów młodzież w wieku od 15 lat do pracy w baletcie i chórze. Przesłuchania odbędą się w

siedzibie zespołu w Nowej Hucie os. Górali 4 w dniu 9. XII. 1979 r. (niedziela) od godz. 10.00. Informacje tel. 407-65.

## HALUCYNACJE

Dyrekcja „Spolem” wie lepiej, chociaż świadków odmowy zmiana kawy w sklepie cukierniczym „Danusia” nie było. W piśmie nadesłanym do naszej Redakcji stwierdza mianowicie, iż opisany przypadek nie mógł mieć miejsca, gdyż personel sklepu nigdy nie odmawia zmiany kawy zakupionej w sklepie.

Wynika z tego, że ktoś tu miewa halucynacje. Niestety nie klientka.

## PODZIĘKOWANIE

Honorowym Krwiodawcom, Prezesowi Klubu Woporowego Krwiodawstwa HiL inż. Kazimierzowi Nowakowi oraz wszystkim, którzy pospieszyli z pomocą, oddając swą krew, tak niezbędną do operacji naszej córki, za współczucie i okazaną pomoc, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

HALINA I BOLESŁAW ZYCHOWIE

## Kłopoty mieszkańców

W okresie, gdy tyle się mówi i pisze o oszczędzaniu energii elektrycznej w siedmiu wysokosiowych blokach na os. Bohaterów Wrzesnia od wieczora do rana we wszystkich klatkach schodowych świeci się światło. Przyczyna jest biała. Po prostu brakuje wyłączników. Zarówki zapalone są więc centralnie i centralnie rano gaszone. A więc policzmy: jedenaście kondygnacji razy sześć żarówek na jednym poziomie i razy siedem bloków. Zużywa się więc zbytek energii. Tak dzieje się prawie od dwóch lat.

A skoro już mowa o tych blokach to lokatorzy w nich mieszkający nie są rozpieszczani. Do dziś nie zamontowano skrynek na listy. Doręczyciel zostawia je więc często na parapecie okna. Potem roznoszą je małe dzieci po klatce. Nic więc dziwnego, że wiele listów w ogóle nie dociera do adresatów.

## Z TRADYCJI HUTNICZYCH

## Koks i maszyna parowa

Wprawdzie w początkach XVII wieku dzierżyliśny zdecydowane pierwszeństwo w stosunku do państw ościennych w technice hutniczej lecz długotrwałe wojny, osłabienie państwa spowodowało także zahamowanie inwestycji w hutnictwie polskim. Już w połowie XVIII wieku Rosja produkowała 140 tys. ton żelaza rocznie, my jedynie 6 tys. ton. Eruisy szybko nadrobiły załogę, z państwa importującego stal i żelazo stawał się zaczęły jego eksporterem.

W technice hutniczej zdecydowanie przodowała Anglia. Wielu fachowców zatrudnionych w naszym przemyśle hutniczym pochodziło z Albionu, wielu naszych wyjeżdżało tam po naukę i na praktykę. To właśnie tam zastosowano po raz pierwszy koks do wytopu surowki. W r. 1776 nastąpił pierwszy spust z pieca z nabojem kokowym. Tamże zapoczątkowano proces siewienia stali w piecu płomiennym który nazwano pudlarskim. Okazał się on siedmiokrotnie wydajniejszy niż dawne fryszki. Zastosowanie maszyny

parowej do poruszenia młotów a następnie walców uniemożliwiło hutę od lokalizacji w pobliżu zbiornika wodnego. Również w Anglii po raz pierwszy zastosowano ogrzewanie dmuchu do wielkiego pieca.

Podobne próby podejmowali i nasi specjaliści. Pierwsze doświadczenia stosowania koku prowadził Jan Jaśkiewicz w Strzyżowicach w 1879 roku.

Lecz pierwszy wielki piec na koks zbudowano w Gliwicach. Budowę tę prowadził asessor górniczy Bogacz pod kierunkiem angielskiego eksperta Johna Baildona. Inwestorem był król pruski, jako że Prusy już wówczas weszły w posiadanie Śląska. Piec ten dawał do 15 ton surowki na tydzień. Huta gliwicka rozwijała się błyskawicznie dzięki zastrzykom finansowym z królewskiej kasy. W odlewni do niej dobudowanej w roku 1800 wykonano pierwszy cylinder maszyny parowej przeznaczony dla budującej się kolejnej królewskiej huty, czyli dla obecnej huty Kościuszkowej w Chorzowie. Wykonano tam odlewy artystyczne

wychodzące z rąk Polaków W. Krygiera i M. Styliarskiego słynne były w całej Europie.

Natomiast w Królestwie Polskim dopiero w latach trzydziestych XIX wieku przystąpiono do budowy hut na koks. Pierwszą z nich była Bankowa w Dąbrowie Górniczej, drugą Zakłady Henrykowskie w Niwce. Niestety, węgiel z Zagłębia Dąbrowskiego nie nadawał się do produkcji koku wobec tego zakłady te w dużym stopniu i tak opalane były węglem drzewnym.

W Zagłębiu Staropolskim pozostano przy węglu drzewnym, bo drzew było pod dostatkiem. Z dość starożytnymi piecami współpracowały natomiast bardzo nowoczesne zakłady przeróbki żelaza. Pudlingarni było u nas wówczas więcej niż np. na zagarniętym przez Prusaków Śląsku. Mieliśmy wówczas w Królestwie Polskim 23 pudlingarnie, gdy na Śląsku było ich zaledwie 9. Wielkie piece opalane węglem drzewnym przetrwały w paru hutach na ziemiach polskich aż do I wojny światowej. (opr. AG)

— Czy organizacja związkowa na S-1 właściwie reprezentowała interesy załogi? — zadaje na wstępie swego sprawozdania retoryczne pytanie przewodniczący ustępującego prezydium rady Wydziału Mirosław Brzeziński. — Czy dobrze starano się o sprawy socjalne, czy zrealizowano najistotniejsze postulaty załogi? — Poczem przechodząc od spraw ogólnych do szczegółowego sprawozdania wylicza owe 52 skierowania na bezpłatne czasy, 17 na leczniczo-profilaktyczne, sumę dopłat do wczasów i kolonii, paczek dla chorych, zapomóg i pożyczek udzielonych podczas kadencji. — Naprawdę jest dla nas

postępie technicznym i produkcyjnym. I on jak tu wszyscy powinniśmy się czuć przy konkretnych, gubi wówczas gdy należy mówić o różnych tam potencjach i preferencjach. — Organizacja młodzieżowa też nam w robocie pomogła i 6 grudnia właśnie wręczymy dwie książeczki mieszkaniowe dzieciom naszego zmarłego kolegi Antka Dudy. A tym wszystkim co nam podczas kadencji pomagali, szczerze dziękuję. — A teraz dyskutanci: — My jako KTR chcemy zgłosić przed VIII Zjazdem nasze zobowiązanie. Damy 15 projektów racjonalizatorskich. Zrobimy to do tej pory nie dostali

niektórzy muszą poczekać. To wszystko. A teraz cośmy dla załogi załatwili... zdrowotne... wysokość planu na rok przyszły... Tu włącza się do dyskusji ustami Augustyna Haćki Komisja Mandatowa: — Zebranie jest prawomocne, w sali mamy 64 procent uławnionych do głosowania, kom... komu nie podajemy, lecimy na skrót. — W brzdękach powinno się przywrócić grupę związkową — mówi Stanisław Józwiak — bo kto ma informować o tym co się w Związku dzieje. Rady wydziałowe powinny wziąć w swe ręce sprawy zwrotów za przejazdy wczasowe, lubimy do tej pory nie dostali

sprawy i staramy się je załatwić. Cieszę się, że tujejsi racjonalizatorzy podjęli apel tow. Wronki z Wielkich Pieców. — Związki zawodowe — mówi szef Starej Aglomerowni tow. Popielak — nie pochwały się wszystkimi osiągnięciami. W tej kadencji budowało się stołówki, dom wczasowy, wiele osiągnięto we współzawodnictwie pracy. — Trzeba pochwalić i podziękować inspektorowi bhp za dotychczasową pracę — mówi mistrz Adamski. — Natomiast Stanisław Rażny domaga się postawienia pod pręgierz tego „ekonomisty” co do tej pory nie załatwił umywalk dla łaźni. Zima idzie — przypomniał.

# Kto pamięta?

W bieżącym roku minęło 20 lat od chwili, kiedy w siedzibie chaty podkrakowskich wiosek, rozpoczęto wykopy pod Wielką Budowę. Jak przystało na rok jubileuszowy, w gazecie naszej wiele miejsca poświęciliśmy wspomnieniom. Wróciliśmy do momentów związanych z początkowymi etapami powstawania naszego miasta. Momentów, które znane przez młode pokolenie jedynie z historycznych przekazów — są ważne i drogie dla tych, którzy w tworzeniu naszego miasta osobiście uczestniczyli. O tym jak różne mogło być to „uczestnictwo”, świadczy list naszej czytelniczki z Krakowa.

Powołując się na jubileusz Nowej Huty, mieszkanka Borku Fałęckiego, pani HALINA CIEPIAŁA, wspomina o pewnym fakcie z przed 30-letni. Pewnego dnia, jako 5-letnia dziewczynka uczęszczająca do przyzakładowego przedszkola Krakowskich Zakładów Sódowych, wraz z grupą dzieci i wychowawczynią panią Wawryszczuk odbyła „daleką” podróż autokarem. Przebrane w krakowskie stroje maluchy dojechały do miejsca, gdzie były głębokie wykopy, zwąły ziemi i dużo, dużo błota — oświadczyła im, że są w Nowej Hucie. Zatrzymali się przed domem, u którego wejścia znajdowała się przeogięta przez całą szerokość czerwona wstęga... tą wstęgą, bardzo dużymi nożyczkami, kazano przeciąć małą Halinę. Dziewczynkę rozpięła duma z powodu wyróżnienia — uważała, że dokonała ważnego czynu. — Pamięta jeszcze popisy wokalne, w których również brała udział, oraz moment wpisania przez dorosłych coś do dużej książki. Tyle danych z listu. Pani Halina za pośrednictwem naszej redakcji, chciałaby się dowiedzieć bliższych szczegółów o obiekcie, w którego otwarciu odegrała tak ważną rolę.

Podjęłam się wyjaśnienia tej prostej (jak wydawało mi się) sprawy. Niestety, już na wstępie przekonałam się, że zadanie to nie jest takie łatwe.

Przebiewająca obecnie na emeryturze, była wychowawczynią przedszkola pani Wawryszczuk, zakomunikowała nam w liście, że nic nie pamięta z tych odległych lat.

Liczyłam na to, że znajdzie jakieś akta archiwalne, które pomogą mi w rozwiązaniu zagadki. Ponieważ doszłam do wniosku (nie wiem czy słusznie), że dziecięca delegacja z odległej dzielnicy Krakowa mogła być zaproszona chyba tylko na uroczystość otwarcia przedszkola — udałam się do Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Dzielnicy i następnie do najwcześniejszej działającej na terenie Nowej Huty przedszkoli, w os. Wandy i os. Na Skarpie. Nigdzie jednak nie znalazłam dokumentów z uroczystości inauguracyjnych i pierwszych lat działalności ośrodków wychowania przedszkolnego w Nowej Hucie. Udostępniono mi natomiast nazwiska osób, które mogłyby coś wiedzieć na temat interesującej mnie sprawy.

Udało mi się nawiązać kontakty z wieloma osobami m. in. z jedną z pierwszych i aktualnie kierowniczek przedszkola w os. Na Skarpie LUDWIKĄ HUPTYSIOWSKĄ, kucharką pracującą niedługo w tym przedszkolu ZOFIA KOPCĄ i PELAGIĄ JAROSZ. Rozmawiałam ze STEFANEM SŁYSZEM, znanym działaczem i społecznikiem, który jeszcze do niedawna uczestniczył prawie w każdym większym wydarzeniu naszej dzielnicy. Przy okazji dowiedziałam się wielu ciekawych szczegółów o początkach pracy wychowawczej w Nowej Hucie. Opowiadał mi, że od pierwszych lat przedszkolaki byli otoczone najlepszą opieką. Trudniejsze warunki pracy miał natomiast personel. Dużo było matek samotnych, które nie zawsze zdołały przysiąc w przepisany terminie do odbioru swoich pociech. Często więc godziny zajęć przedłużały się ponad obowiązującą normę. Nie narzekano jednak na przeciążenie. Pracowano z zapałem i zaangażowaniem — tak jak wszyscy w tych pionierskich latach.

Niestety, żaden z moich rozmówców nie przypominał sobie wydarzenia, którego bohaterką była 5-letnia Halinka z Borku Fałęckiego.

Może wśród naszych czytelników znajdzie się ktoś, kto wyjaśni i obszerniej przedstawi, dorosłej dzisiaj pani Halinie fakty, które tak bardzo utkwiły jej w pamięci? Prosimy o listy na adres redakcji.

AURELIA KOGUS

## Kampania związkowa hutników trwa

# Wybory w Starej Aglomerowni

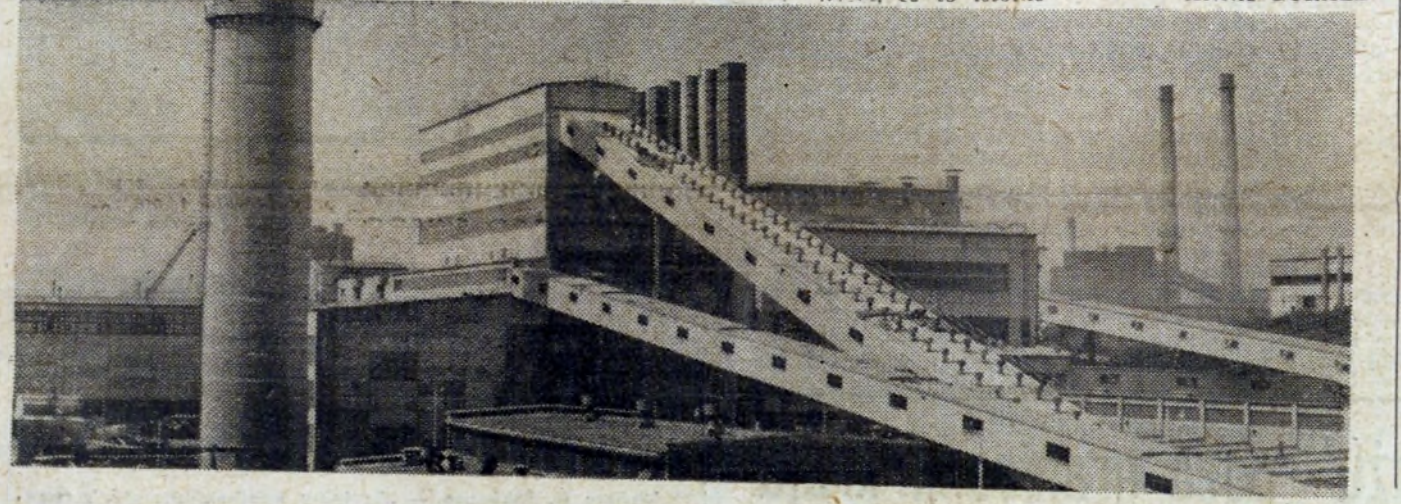
przykre — mówi w pewnej chwili — że w ubiegłym roku pochowaliśmy 12 kolegów. Kierownictwo wydziału pomaga wszelkimi możliwymi sposobami rodzinom zmarłych, ale cóż robić, stara aglomerownia i ludzie także nie młodzi... No cóż, „wypisują się” chłopcy z tego pokolenia co rówieśne latami pracy tej budowie, wówczas gdy była to jedna z pierwszych budów socjalizmu. — Tak wam mówię — przerywa oficjalny tekst prezes — Tak wam mówię, jak potrafię i robiłem także tak jak potrafiłem najlepiej. Ja i moje plenum. I znowu wylicza o ile skrócono czas używania odzieży roboczej, przyznano dla trudnych stanowisk mleka, urządzono wieczornic, zabaw, akademii i wycieczek. — To są naprawdę szczerze dane — zapewnia — te o

czki w ostatnim roku spadły do zera. Jak są trudności paliwo, to wyjechać bliżej, ale niech ludzie jednak coś mają — mówi Marian Szwaia znany racjonalizator. — Natomiast mistrz Jan Wilk: — Ja chciałbym, żeby jak ode mnie z brzdęki idzie wniosek o przeszerogowanie to był on już załatwiany. Bo jak się takiego wniosku nie załatwia, to się mistrza robi na balona. Kto ma decydować o przydatności pracownika? Mistrz i kierownik, czy kadry, no? — Tu zabiera głos kierownik Zakładu Wielkie Piece inż. mgr Czosnyka. — My musimy ze sobą współdziałać. Niech mistrz najpierw się upewni czy jest z czego przeszerogować, dopiero potem stawia wniosek. Nikt mistrzom honoru nie odbiera, tylko grup nie było. W tym roku mieliśmy dla waszego

pieniędzy. Ktoś musi o to dbać. — Cudów się we wczasach nie da zrobić. — mówi tow. Klarman, a ma posłuch bo naradowo szemrząca sala eichnie. — Trzeba nadal rozbudowywać własną bazę, tak jak zbudowaliście „Hutnika”. Zakład ma miano najlepiej pracującego w regionie, o sprawy socjalne rzetelnie się organizacja troszczy, organizacja związkowa czyli załoga. Byliśmy dobru w współzawodnictwie pracy, to wszystko się liczy, nie kończymy tej kadencji z pustymi rękami. — A teraz kilka informacji: Na temat poprawy komunikacji odbyła się konferencja w Radzie Kombinatu z MPK. Są wstępne decyzje o stworzeniu tzw. kursów wahadłowych. Zaopatrzenie na święta — także o tym myślimy, by każdy dostał swoją porcję lepszych wędlin. Wiem, że to istotne

Członek KF PZPR tow. Stefan Mazurek jeszcze raz wyjaśnia, że dodatek zdrowotny przyznano załozce aglomerowni od 1 grudnia. — A w trakcie tej dyskusji, gdzie w niewyszukanych słowach przedstawia się sprawy poważne i drobne, odbywa się głosowanie. W jego wyniku prezesem ZW S-1 zostaje Leon Cybulski, wiceprzewodniczącym Stanisław Józwiak, sekretarzem Stanisław Bubula. — Komisja wnioskowa skrzętnie notuje i zbiera wnioski, plon jej pracy jest obfity, sądząc po głosach w dyskusji zostaną one zrealizowane nie mniej skrupulatnie jak poprzednio zgłaszane przez załogę. — Bez pompy, bez napuszonych słów podsumowali związkowcy z S-1 swoją kadencję, szczegółowo określili co będą robić w następnej. To zebranie mi się podobało.

ANNA GORAZD



# ...potrzeba nam wielu sprzymierzeńców...



58 tysięcy ludzi w Polsce choruje na czynną gruźlicę, samych prątkujących mamy 20 tysięcy, od roku 1977 notujemy wzrost zachorowań, jest on szczególnie niepokojący wśród dzieci. Odznaczamy się jednym z najwyższych w Europie wskaźnikami umieralności z powodu gruźlicy. W tej sytuacji trzeba zrobić wszystko by ten proces zahamować, zwłaszcza, że przed rokiem 1976 notowano wyraźny spadek wszystkich wskaźników epidemiologicznych, wydawać się mogło, że walkę z tą groźną społecznie chorobą wygraliśmy. Może właśnie sukcesy spowodowały uśpienie naszej czujności? — pytam lek. TERESĘ DZIERŻYMIRSKĄ-ZGAŁĘ, kierowniczkę Poradni Przeciwgruźliczej HIL.

walo miejsce w sanatoriach przeciwgruźliczych, mieliśmy także dostateczną ilość kadry lekarskiej i średniego personelu medycznego. — W ostatnich latach w naszym pionie właśnie dzieją się rzeczy niepokojące. Bardzo niewiele młodych lekarzy chce się specjalizować właśnie „w gruźlicy” bo skoro jak nam się wydawało gruźlicy nie ma, nie warto wybierać tego rodzaju specjalności. Ze względu natomiast na brak zainteresowania materialnego są kłopoty z rekrutacją do naszych placówek personelu pomocniczego. Ostatnio pielęgniarka czy też laborantka zatrudniona u nas częściowo naraża swe zdrowie niż no. w poradni dziecięcej. — Właściwie nie bardzo wysilają pamięć mogłabym przytoczyć kilka przykładów zmiany specjalizacji lekarzy, którzy w pewnym okresie pracowali w przychodniach bądź w szpitalach przeciwgruźliczych, a potem stali się balneologami, alergologami itp. Każdy z nich jako przyczynę podawał fakt zlikwidowanie jego oddziału, gdzie pracował, bądź zmiany profilu leczenia w dotychczas przeciwgruźliczym sanatorium. — To najlepiej ilustruje naszą sytuację, lecz obawiam się w mniejszym stopniu tego, że walkę z gruźlicą, prowadzimy w tej chwili mniejszym oddziałem, jak tego, że ten oddział nie zawsze jest w pełni zmobilizowany. Utarł się bowiem taki zwyczaj, że jeśli chory nie podporządkowuje się regulaminowi szpitalnemu lub sanatoryjnemu, wówczas najspokojniej wypisuje go się i odsyła do domu. A najczęściej są to właśnie chorzy prątkujący, czynni poddający się leczeniu, u których gruźlica jest wynikiem alkoholizmu pacjenta.

Mogę w tej chwili zilustrować to kilkoma przykładami prowadzonych przez mnie chorzy. Proszę spojrzeć do tej karty, chory prątkujący, od 9 miesięcy pozostający w leczeniu w naszej przychodni, i dwukrotnie karnie wypisany ze szpitala, przed dwoma tygodniami skierowany do leczenia sanatoryjnego, wrócił, bo nie chciał się dalej leczyć, gdyż uważa się za zdrowego. W domu (pokoju z kuchnią) dwoje małych dzieci. — Więc postuluje pani doktor stosowanie leczenia przymusowego wobec tego rodzaju pacjentów? — Ja niczego nie postuluje, uważam tylko, że np. psychiatra nie odesła ze szpitala chorego tylko dlatego, że robi awantury lub nie kładzie się o określonej godzinie spać. A przy czynnej gruźlicy chory jest nie mniej niebezpieczny dla otoczenia niż chorzy psychicznie. Zwłaszcza, że bardzo niewielu z nich rzeczywiście zagraża innym. Podczas gdy każdy prątkujący stanowi potencjalne zagrożenie dla swoich najbliższych, towarzyszy pracy i w ogóle ludzi z jakimi się styka. — Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa na jakie jesteśmy narażeni... — Oczywiście, najlepszy tego dowód to stosunek do badań masowych. Mogłabym przedstawić tutaj długie listy pracowników, którzy lekceważą nasze wezwania, nie zgłaszają się na badania okresowe. Nasze apele do kierownictwa zakładów o współdziałanie w tej akcji przynoszą niewielki skutek. — Ludzie się boją rentoena?

— Trudno tłumaczyć, że więcej uwagi poświęcać rozeświecenie klatki piersiowej stanowi naprawdę żadne tempie grupie chorych na zagrożenie dla zdrowia, natomiast przeoczenie początków gruźliczym rozwijające się choroby obrzynie. — Któryś z rentgenologów porównywał porcję napromieniania przy okazji prześwietlenia do tej jaką daje nożenie zegarka z nafosforowaną tarczą. Tymczasem takie zegarki noszą ludzie bez lęku, natomiast do róg idą z oporami. — Otóż ta największe zapiebardnia jeśli idzie o badania masowe notujemy wśród emerytów. Tylko ich dobra wola tu działa i perswazje najbliższych. A tymczasem właśnie w tej grupie wieku mamy najtrwalej przypadków gruźlicy. Może mieć ten fakt związek z zachorowaniami wśród dzieci bo właśnie dość często wnuki pozostają pod opieką dziadków i babć. A właśnie gruźlica w wieku starszym przebiega dość często w utajeniu, nie daje typowych objawów. — A jak zdrowie załogi kombinatu? — Nie odbiega od średniej krajowej. A raczej średniej krakowskiej, która jest nieco gorsza niż statystyka ogólnopolska. Jeśli w ubiegłym roku mieliśmy 54 nowe zachorowania, to było to 4 przypadki więcej niż w roku 1977. Natomiast w tym roku mieliśmy w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy już 60 przypadków nowych zachorowań. Z powodu gruźlicy mamy obecnie w leczeniu 140 chorych, podczas gdy w ubiegłym roku było ich 127, a rok wcześniej tylko 118-tu.

— Nie zgłaszają się na badania kontrolne, lekceważą swój stan i fakt, że stanowią zagrożenie dla otoczenia. I to nie wyłącznie rekrutują się oni z tzw. marginesu społecznego, nie zawsze są to nalonewi alkoholicy. — Postuluje pani w ogóle zmianę naszego stosunku do gruźlicy? — Uważam, że musimy zmienić dotychczasowy system myślenia o gruźlicy, dopiera za tym pójdzie mobilizacja sił i środków. — I to spory odsetek. Nie pobierają leków, nie zgłaszają się na badania kontrolne, lekceważą swój stan i fakt, że stanowią zagrożenie dla otoczenia. I to nie wyłącznie rekrutują się oni z tzw. marginesu społecznego, nie zawsze są to nalonewi alkoholicy. — Postuluje pani w ogóle zmianę naszego stosunku do gruźlicy? — Uważam, że musimy zmienić dotychczasowy system myślenia o gruźlicy, dopiera za tym pójdzie mobilizacja sił i środków.

Rozmawiała: ANNA GORAZD

## JUBILACKIE NIEDYSKRECJE

**W**iadomo, że przyznawanie nagród jubileuszowych za 25, 35, 40 i 50 lat nieprzerwanej pracy, jest niewątpliwym osiągnięciem naszego ustawodawstwa. I nie chodzi tu jedynie o pieniądze, ale także o uznanie, szacunek dla ludzkiego trudu, dla pracy, stanowiącej przecież treść wielu lat naszego życia.

Huta się starzeje. Widać to choćby po wydłużonych z roku w rok listach jubilatów, których coraz więcej w naszych szeregach. Normalna to kolej rzeczy i chociaż spotkania z jubilatami stanowią dla nich na pewno miłe przeżycie, to jednak przychodzi także refleksja nie wesoła — jesteśmy coraz starsi i za niewiele lat będziemy musieli ustąpić miejsca młodszym od nas.

Zdawać by się mogło, że przyznawanie nagród jubileuszowych nie jest sprawą skomplikowaną. Dział Kadry posiada przecież kartoteki wszystkich członków załogi i sam powinien pilnować terminów przyznawania nagród. Niestety, trzeba wypełniać formularze, pisać podania, uzasadniać, wyjaśniać. Może tak trzeba, może nie. Nie o to głównie chodzi.

Nie tak dawno przyszedł do nas pracownik Kombinatu z interwencją. Pracował prawie od początku przy wzniesieniu huty, by następnie przejść do wydziału produkcyjnego. Należy mu się nagroda jubileuszowa za 25 lat pracy, ale ma z tym trudności. Kadry mianowicie nie chcą mu zaliczyć pracy w budownictwie, chociaż wiązało się ono ściśle z Kombinatem. A przecież naogół naszym pracownikom zalicza się okres służby wojskowej czy innej, a także pracę w pokrewnych przedsiębiorstwach. Więc w końcu jakie kryteria obowiązują? Oczywiście interweniowaliśmy i sprawa z pewnością będzie załatwiona po myśli pracownika.

Napotykamy jednak na bardziej denerwujące fakty. Oto pracownik Pionu TE otrzymał nagrodę jubileuszową za 25 lat pracy, w roku 1970. Z prostego rachunku wynika, iż za lat 10, czyli w następnym roku powinna mu przysługiwać nagroda za 35 lat pracy. Nie jest to jednak takie oczywiste, bo o to pani kadrowa w wydziale żąda ponownie zaświadczeń z poprzednich miejsc zatrudnienia, mimo iż ma napisane czarno na białym, że Kombinat zatrudnił ją dawno temu pracownikowi ciągłość pracy od roku 1945.

Wypada więc w tym miejscu zapytać, czy nagrody jubileuszowe należą się nam ustawowo, czy zależą one od „chodów” lub czyjeś „widzimy”? A może chodzi po prostu o zwykły bieg po zdrowie, aby wystużonych pracowników utrzymać jak najdłużej w dobrej kondycji? Może, ale z tym jednym zastrzeżeniem, że takie zdarzenie zełówek co kilka lat w tej samej sprawie nikomu na zdrowie nie wychodzi. Wprost przeciwnie. (dr)

### KLUB SENIORA, OS. NA SKARPIE 64

11 bm. godz. 17.00 Legendy, poezje, przeżycia przywiezione z podróży do Gruzji — spotkanie z Mirosławą Kuszową.

13 bm. godz. 17.00 Z cyklu „Żyjmy dłużej” — spotkanie z lekarzem internistą.

### KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI 1.

7 bm. godz. 18.00 „Filmy adaptacje literatury polskiej „FARAON”.

10 bm. godz. 18.00 „Raz na ludowo” — występ zespołu „Werdibusy” z Dobczyca.

13 bm. godz. 18.00 „Klub Młodych proponuje” — w programie — między innymi — filmy, przeżycia, muzyka.

Od niedawna odbywają się w naszym Kombinacie wybory do władz związkowych. W zeszłym tygodniu odbyła się konferencja w Wydziale Aparatury Kontrolno-Pomiarowej. Wydział ten spełnia bardzo ważną rolę w pracy Kombinatu, konserwuje utrzymując w stałej gotowości około dziesięć tysięcy urządzeń we wszystkich wydziałach huty. Urządzenia te służą do śledzenia procesów technologicznych, każda ich niesprawność odbija się na jakości każdego z nas, ponieważ zasadniczo wpływa na jakość i ilość produkcji.

## ZWIĄZKOWCY RADZĄ

Po zapoznaniu zebranych przez mgr inż. Stanisława Woronia z-cę Głównego Automatyka HiL z obecną sytuacją Wydziału wywiązała się dyskusja, w której zabrali głos: Z. Cetnarowicz, M. Nowak, St. Grebla, St. Buczor, W. Kowalezyk, J. Bytner i H. Schif. Oprócz problemów związanych z konserwacją tych urządzeń, produkcją niektórych części zamiennych, transportem, wiele miejsca

poświęcono sprawom socjalnym np. odkad stoi budynek, w którym mieści się wydział, nierozwiązany jest problem gorących posiłków dla około 600 osób, mimo że jest do tego celu specjalne pomieszczenie. Sprawa druga, to problem z wywozem śmieci, których leżą całe sterty i nie ma silnego na załatwienie wydawałoby się tych prostych spraw. Szkoda że nikt nie przybył na to zebranie z Rady Kom-

binatu ani z Dyrekcji Huty, miałyby okazję posłuchać, jak blache sprawy utrudniają życie i wprowadzają niezadowolenie wśród załogi. Po dyskusji odbyły się wybory, w wyniku których przewodniczącym Rady Wydziałowej został wybrany Tow. Grebla, a inspektorem BHP Tow. Stanek.

JERZY MISIASZEK  
korespondent

## Wreszcie upragniony remont!

**CO WŁAŚCIWIE DZIEJE SIĘ ZE STOŁÓWKĄ NR 8?** Z tym pytaniem zwracam się do dyrektora Zakładu Usług Socjalnych mgr Tadeusza Stańca. Biorąc stołówkę nr 8 została zamknięta pierwszego czerwca br. Od tamtej chwili pracownicy mieszkający w hotelach na osiedlu Młodości muszą z konieczności jadać posiłki w innych stołówkach, lub w mieście. Nie przystąpiło zaraz do remontu, ale dopiero z początkiem września. Skąd takie opóźnienie?

— Zamykając stołówkę w czerwcu — sądziliśmy, iż w miesiącu lipcu uda się nam zebrać odpowiednią ilość do przeprowadzenia w niej kapitalnego remontu. Ale nie tylko. Odczesna stołówka była przystosowana do wydawania czterystu posiłków. Tymczasem aktualna sytuacja zmusza nas do wydawania ich dziennie ponad półtora tysiąca. Zaczęło tu nie tylko kapitałny remont stołówki, ale całkowita modernizacja.

— Kiedy zabrał się do kapitalnego remontu okazało się, że budynek jest zagrzybiony a to wymaga odkopania fundamentów, które jak okazało się, są wykonane z cegły. Zastąpiła więc potrzebą odkopania murów, szkło budynku i odpowiadającej temu ciężkiego — izolacji. — Dlaczego nie mogliśmy się zabrać do remontu już w lipcu? Nastąpiło w tym czasie spiętrzenie prac remontowych w Kombinacie i niestety siły na to nie pozwoliły. Bawiem

wtedy wykańczaliśmy budynek wczasowy w Zakopanem, modernizowaliśmy tuczarnię w Lubocy i prowadziliśmy tamże remont domków pracowników. Również musieliśmy doraźnie remontować hotel robotniczy nr 23.

— Nie znaczący to wcale, że w tym czasie nie robiliśmy dla stołówki nr 8. Czynniki te, by zgrupować potrzebne nam odpowiednie materiały.

— We wrześniu, własnymi siłami rozpoczęliśmy wyburzanie instalacji wewnętrznej budynku, czyniąc równocześnie starania o uzyskanie dodatkowej pomocy w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym.

— W naszych stołówkach żyjemy spórą grupą pracowników HPR i dlatego mieliśmy moralne prawo zwrócić się do nich o pomoc przy remoncie w/w stołówki. Dość długo czekaliśmy na ich zgodę i wreszcie dopiero z końcem listopada HPR-owcy rozpoczęli konkretne prace.

— Chcielibyśmy zrobić wszystko, aby na pierwszym maja 1980 roku oddać stołówkę do użytku. Czy to się nam uda? Jeżeli z właściwą pomocą przyjdzie nam Dyrekcja Techniczna Kombinatu, to sermion zostanie dotrzymany.

Pojechałem z inżynierem Józefem Bukowcem, szefem Oddziału Remontowego ZU na plac budowy, by zobaczyć aktualny stan prac remontowych. Niestety, obrazek jaki tam zastałem, nie był najbar-

ziej pocieszający. O zagrzybionych ścianach już nie wspomnę. Najgorsze jednak, to wymiana wszystkich instalacji w budynku. Na dziś dokonano już odcucia pionów kanalizacyjnych w ścianach i posadzkach, odcucia pionu centralnego ogrzewania oraz instalacji wodnej. Także demontuje się instalacje gazowe wewnętrzne, system wentylacyjny oraz sieć elektryczną.

Wszystkie prace demontażowe, jak objaśnił mi inż. Bukowiec mają być zakończone do końca grudnia. Już od zaraz mają robotnicy przystąpić do wybudowania nowej czerpni powietrza oraz wszystkich zsympów. Do zakładania nowych instalacji wszystkich typów ma się przystąpić z początkiem przyszłego roku. Ale także, musi się wymienić wszystkie okna i drzwi. Trzeba tu dodać, że okna i drzwi wykonywane są w warsztacie stolarskim ZU/4.

Jak wiadomo przy tzw. kapitalnym remoncie czeka jeszcze wiele niespodzianek, które mogą wystąpić, o czym przestrzegają mnie moi rozmówcy. Już dziś wiadomo, że dojdzie

jeszcze wymiana podgrzewanych ciepłej wody. Samą kotłownię będzie wykonywał W-17, HPR i U/4 według dokumentacji opracowanej przez Elbląską Fabrykę Urządzeń Okrętowych (kotły nietypowe stalowe). Dojdzie także przekładka kabla zasilającego budynek stołówki, ze względu na zwiększenie mocy zainstalowanych urządzeń.

Po wykonaniu ciągów i instalacji elektrycznych, trzeba będzie uzupełnić braki glazury ściennej oraz posadzek. A jest to sprawa dość trudna, choćby ze względu na braki występujące w tej dziedzinie.

Aktualnie na placu budowy zastałem 30 pracowników, w tym 14 z U/4 i 16 z HPR, którymi kieruje Krzysztof Róg mistrz remontów budowlanych oraz Ryszard Leśnik mistrz energetyków z HPR. Na potrzeby stołówki pracuje także 6 stolarzy oraz 5 ślusarzy przygotowujących niezbędne elementy.

Jak na razie, pracownikom remontowym sprzyja aura. Jak jednak będzie później, napięciem w następnym raporcie strzegają mnie moi rozmówcy. Już dziś wiadomo, że dojdzie

M. OLEKSY

### CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Arwid Hansen — „Kompleksowa ocena poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy”.

Dla kierowników i organizatorów produkcji, służb bhp, lekarzy przemysłowych, inspektorów pracy, społecznych inspektorów pracy. Może również stanowić pomoc w nauczaniu i doskonaleniu kadr technicznych w dziedzinie ochrony pracy.

Z. Jodelko, B. Marks — „Dokumentacja techniczna w przedsiębiorstwie budowy maszyn”.

Dla pracowników biur konstrukcyjnych i technologicznych oraz organizatorów zajmujących się projektowaniem i doskonaleniem organizacji produkcji w przedsiębiorstwach.

Richars H. Eskhouse — „Systemy minikomputerowe”. Organizacja i oprogramowanie.

Dla programistów i użytkowników systemów minikomputerowych: może być również przydatna dla studentów kierunków informatycznych wyższych uczelni.

Hubert Meluzin — „Elektrotechnika”. T. II.

Dla kręgu czytelników, którzy chcieliby zapoznać się z elementarnymi wiadomościami na temat elektrotechniki.

A. Ajdukiewicz, J. Mames — „Konstrukcje sprężone”.

Dla konstruktorów, dla projektantów.

KRYSTYNA CIASTOŃ

## SITPH działa...

Ostatnie poszerzone zebranie Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego ośrodka krakowskiego skupiającego łącznie z AGH ponad 1700 członków, poświęcone było omówieniu Uchwały XXIII Zjazdu Stowarzyszenia, który odbył się w Katowicach.

W oparciu o doświadczenia z dotychczasowej działalności oraz najbliższe zadania społeczno-gospodarcze hutnictwa Zjazd uchwalił dla wszystkich ogniw Stowarzyszenia następujące zadania:

**W zakresie jakości i postępu technicznego**

— przyspieszenie wdrażania do produkcji osiągnięć nauki krajowej i światowej,

— ukierunkowanie prac badawczych, projektowych i konstrukcyjnych i działalności technicznej na poprawę jakości produkcji, oszczędności surowców, materiałów i paliw oraz ograniczenie szkodliwego oddziaływania przemysłu na otoczenie,

— współdziałanie w rozwoju wynalazczości i aktywizowania działalności dla zwiększenia produkcji eksportowej,

**W zakresie procesu inwestycyjnego**

— preferowanie rozwiązań modernizacyjnych, szybsze dochodzenie do projektowych zdolności w produkcji.

**W zakresie podnoszenia wiedzy i szkolenia**

— usprawnienie przekazywania informacji technicznych, — organizację seminariów, szkoleń i konferencji oraz uzyskiwanie stopni specjalizacji zawodowej.

Ponadto Zjazd zobowiązał członków SITPH do rozwijania opieki nad młodą kadrą, rozwijania współpracy z braćmi Stowarzyszeniami w kraju i za granicą celem wymiany doświadczeń, rozwijania działalności Zespołu Rzeczoznawców i oddziaływanie na poprawę współpracy koleżeńską oraz podnoszenie etyki społecznej i zawodowej. Zarząd Oddziału krakowskiego SITPH apeluje do swoich członków i kół o podejmowanie odpowiednich aktualnie zobowiązań produkcyjnych i technicznych.

mgr inż. ALBIN KSIENIEWICZ

## Fachowcy z „Elektromontażu” poza granicami kraju

Rozmawiam z sekretarzem Bogdanem Michnowiczem. Notuje w pamięci skomplikowane dane dotyczące wskaźników, przerobów, planów, rentowności i wielu innych czynników, składających się na pracę „Elektromontażu”. Planuje planami, ale nie można zapeszać. Rok się jeszcze nie skończył i będzie czas, aby do tych spraw powrócić.

Co więc ciekawego w przedsiębiorstwie, a czym warto byłoby napisać już teraz? Akurat do sekretarza zagląda mgr inżynier Jerzy Janik, zajmujący się ekspertem budownictwa. To się dobrze składa, bo o tych sprawach chyba mało wiemy.

Zgodnie z zawartymi kontraktami, „Elektromontaż” prowadzi aktualnie roboty na pięciu frontach poza granicami kraju. Zatrudnieni tam są, rzecz jasna, wysokiej klasy fachowcy, bo tylko tacy mogą sprostać wymogom zagranicznych kontraktów.

Ukończona została budowa cukrowni w Kable na Węgrzech. Pracowało tam łącznie 201 pracowników z nowohuckiego „Elektromontażu”. Obecnie zostało ich jeszcze 13, którzy sprawują nadzór nad pierwszą kampanią cukrowniczą.

Drugim frontem robót jest budowa elektrowni w Guddu, w Pakistanie. Przebywa na niej 70 fachowców, budowa zaawansowana jest w 60 proc., a jej zakończenie przewiduje się na październik 1980 roku.

Następna budowa, na której pracują członkowie załogi przedsiębiorstwa, to smoleńska elektrownia atomowa w ZSRR. Roboty znajdują się w fazie początkowej, na razie

więcej wyjechało tylko 7 osób do budowy zaplecza. W roku przyszłym planuje się zatrudnić tam 100 naszych pracowników. Budowa przewidziana jest zresztą na długi czas, do roku 1985.

„Elektromontaż” świadczy też usługi dla austriackiej firmy „Elin-Union”, gdzie 14 pracowników z Nowej Huty pracuje od szeregu lat i prawdopodobnie długo jeszcze znajdować będzie zatrudnienie w Austrii.

I wreszcie ostatni front robót za granicą — Irak gdzie 6 specjalistów od aparatury kontrolno-pomiarowej pracuje dla firmy AEG.

— Czy praca waszych ludzi poza granicami kraju jest dla nas korzystna?

— Niewątpliwie — słyszę odpowiedź. — Jest to korzystne nie tylko dla wysyłanych pracowników, ale i dla przedsiębiorstwa. Przy mniejszym zatrudnieniu, ponieważ ludzie pracujący za granicą nie obciążają naszego stanu zatrudnienia w kraju, wzrasta nasza rentowność, wydajność pracy. Mamy ponadto możliwość zakupywania w tych krajach sprzętu i części zamiennych, które po zakończeniu robót wracają do nas i unowocześniają nasz park maszynowy. A jeśli już mowa o naszym eksporcie, warto wspomnieć, że w przyszłym roku obejmujemy nadzór montażowy nad dwiema fabrykami papieru na Kubie. Planujemy także włączyć się do robót przy budowie stacji transformatorowej w Hanoi, dokąd kilku naszych fachowców wyjedzie już za dwa miesiące... (dr)

### BATALISTYKA W OBRAZACH E. SOLECKIEGO

Mało jest w Polsce artystów, którzy zajmują się tematyką z lat walki naszego narodu. Do tych nielicznych należy niewątpliwie Edward Solecki, w którego wernisazu w Klubie ZBoWiD uczestniczyliśmy w ub. poniedziałek. Wystawiono tu obrazy (podarowane zresztą naszym kombatanom) o tematyce z II wojny światowej. Są to m. in. sceny z powstania warszawskiego, z walk partyzanckich, z oswobodzenia Kfakowa i zdobycia Berlina. O autorze prac mówił, jak zwykle ciekawie, red. Ryszard Dzieszyński.

Przy okazji informujemy, że w dniu 15 grudnia o godz. 14.30 w hallu Teatru Ludowego odbędzie się kolejny wernisaz Edwarda Soleckiego. Tym razem tematyka prac dotyczy będzie ludowych obrzędów świątecznych i krajobrazu wsi polskiej — w związku z przygotowaniem przez nasz teatr „Jasełkami”. Gorąco zapraszamy do obejrzenia prezentowanych obrazów. (dr)

Fot. Oktawian Hutnicki



# Zaczyna się od seledynowej operetki...

Od „seledynowej operetki” zaczyna się Oddział Noworodków, bo tak naprawdę życie ludzkie porusza się znacznie wcześniej. W wielu nawet krajach czasu nie liczy się dopiero od pierwszej konfrontacji ze światem, jaką jest normalny wrzask dziecka. Dodaje się miesiące w łonie matki i wówczas ten krzyk można już uważać nie za spontaniczny wrzask, ale za dojrzały odruch — oto jest! Jak by nie liczył na Oddziale Noworodków „seledynowa operetka” jest najważniejsza. Zaliczyłam ją o sobiście i chyba prawie każda kobieta z naszej dzielnicy, a niektóre nawet z odległych krańców kraju tu były. Nie

wiem tylko czy zapamiętały wysokie ścianki działowe porodówki wyłożone seledynowymi filzami. W tych momentach bardziej zapamiętuje się raczej krzątanie białych fartuchów i twarze lekarzy, położnych — serdeczne, skupione, niespokojne... Tu wszakże ból miesza się z radością i nie ma czasu na plastyczne kontemplacje. Tu rodzi się człowiek!

Seledynową salę już znamy, dlaczego bywa nazywana operetką — domyśliłyśmy się, że z powodu wokalizy non stop ciągnącej się prawie całą dobę.

— Nie całą dobę. Dzisiaj cisza i względny spokój. Bo dzisiaj — wtajemnicza mnie —

dr EDWARD BIELEŃ ordynator Noworodków u „Zeromskiego” — jest wyż atmosferyczny.

— Wyż odgrywa jakąś rolę?

— Tak, naturalnie. W tym czasie rodzi się bardzo mało dzieci, natomiast gdy ulewa, płucha, nie schodzimy niżej dwudziestki...

— Dotykamy od razu sedna problemu — osiemdziesiąt łożeczek „wakujących” tylko w momentach przeprowadzania niezbędnych, higienicznych porządków na przyjęcie nowych, małych lokatorów.

— Łóżeczkowo, jest to najmniejszy oddział w Krakowie, wynikowo — najlepszy wśród krakowskich szpitali. Śmiertelność okoloprodowa jest

bardzo znikomą. Wypadki oblicza się na 15—16 promille, a więc niżej średniej krajowej (20 promille) i niżej przeciętnej krakowskich szpitali.

A warunki pracy — wręcz frontowe. Dwadzieścia lat temu rodziło się u „Zeromskiego” ponad tysiąc maluchów, w dziesięć lat później ponad dwa tysiące a ostatnio ponad pięć tysięcy rocznie. W ciągu dwudziestu lat, jak oblicza dr ELŻBIETA BABECKA, zastępcą ordynatora, przyszło tu na świat blisko 64 tysiące dzieci. Co czwarty obywatel Nowej Huty urodził się więc w naszym szpitalu.

— Na ogół — mówi dr Bieleń — dzieci są zdrowe. I chociaż wypisując je wraz z mamą w 2—3 dobie życia dręczymy nas sumieniem czy wszystko zauważyliśmy do końca, wiemy, że nic im nie grozi.

— Oczywiście, tak wczesne wypisy są koniecznością. Pracujemy ciągle w warunkach frontowych... nie ma miejsc, za mało łożeczek. Normalnie byłoby lepiej, gdyby pobyt w szpitalu był dłuższy.

— Badamy, obserwujemy wnikliwie, ale nigdy nie mamy stuprocentowej pewności. Czasami jakieś objawy chorobowe dają o sobie znać dopiero po kilku dniach...

— W Nowej Hucie rodzi się też dużo wcześniaków. Przyczyna? Skutki ciężkiego przemysłu, wpływy chemiczne czy duży wysiłek fizyczny ciężarnych? Praca w trudnych warunkach...

— Proszę koniecznie napiść, że przyszłe mamy jedzą stanowczo za mało białka zwierzęcego, ryb, warzyw i



owoców. Zwłaszcza w naszym przypadku brakuje na naszych stołach. A poza tym są i różne, inne przyczyny.

W pokoju wcześniaków „odwiedzamy” właśnie Michalka. Mały przyszedł na świat z wagą 900 gramów. Teraz w 45 dniu życia ma już 1250 gramów i rośnie z dnia na dzień jak na drożdżach.

Na septycznym jest zresztą jeszcze kilkanaście innych maluchów. Pod specjalną opieką są również te „cesarskiej wysokości”. W konieczniejszych przypadkach tego sposobu rozwiązań stosuje się coraz więcej. Gwarantują one życie i zdrowie, i matce, i dziecku.

Ale dywagacje tego typu przerywa pilny telefon.

— Tu sale do wypisu. Troje dzieci z zamartwicą...

— Oczywiście tych troje nie wypisywać — decyduje natychmiast dr Bieleń. — Zostawia!

— Zamartwica — tłumaczy za chwilę — to zaburzenia poważnie zagrażające życiu dziecka. Trzeba wszystko wyjaśnić do końca nawet gdyby to było tylko podejrzenie.

Wiadomo też, że chociaż wszystkim na sercu leży dobro dziecka, to nie zawsze już w domu możemy zapewnić dziecku właściwą opiekę i pomoc lekarską. Za mało w Nowej Hucie — mieście młodości (przeciętna wieku mieszkańców 30—31 lat), mamy lekarzy specjalistów. Brakuje poradni ortodontycznych, ortopedycznych, kardiologicznych, dermatologicznych... O wiele za mało jest w ogóle pediatrów. O pilne rozwiązanie tych spraw postuluje dr Bieleń także jako radny — przewodniczący Komisji Zdrowia przy DRN. Bo wiemy przecież, że na „seledynowej operetce” zaczyna się jedynie Oddział Noworodków Szpitala Zeromskiego...

HENRYKA ROSIEK  
Fot.  
STANISŁAW GAWLIŃSKI



## Czytelnicy piszą

### W osiedlu straszny...

Na nowozbudowanym osiedlu Bohaterów Września, obok bloku nr 5 od wielu lat coś straszny. Dotychczas nikt nie wyjaśnił sprawy, łącznie z redakcją „Echo Krakowa”. A było tu wielu reporterów, robili zdjęcia z góry, z dołu, z boku, ale wszyscy tajemniczo milczą. Jest to zagadka XX wieku.

Straszny więc nadal jakieś kamienne widmo, które nie ma ani ręki ani nogi, nie ma oka ani ucha. Ni to gad, ni to ptak, ni to zwierzę. Straszny w dzień i w nocy, krew mrozi w żyłach przechodniów.

A straszny rzeczywiście, ponieważ nasze maluchy i starsze dzieci od rana do nocy wdra-

pują się na szczyt tego widma, popychają się i skaczą z wysokości około dwóch metrów. O wypadek nie trudno, szczególnie w okresie zimowym, gdy nie w okresie zimowym, gdy głaz bywa już w godzinach porannych oszroniony.

Ciekaw jestem, kto weźmie na siebie winę w razie nieszczęśliwego wypadku? Uprzejmie proszę, w imieniu mieszkańców, o wyjaśnienie, co lub kogo przedstawia to straszne, na czyje zlecenie zostało wykonane (jest zresztą niedość wiadomości) i ile to kosztowało? Czy naprawdę nie stać nas na to, aby w tym miejscu wystawić piękny pomnik, właśnie Bohaterów Września?

JAN KAŃSKI

W najstarszych osiedlach naszej dzielnicy dobrze prosperowały dwa sklepy Centrali Rybnej. Dziś z całą pewnością stwierdzić należy, że sklep rybny w osiedlu Górali daleko odbiega od dawnej doskonałości. Odnosi się wrażenie, że personel tej placówki handlowej nie jest rozliczany z utargu, a pieniądze jakie otrzymuje za swą pracę pochodzą od łobrego i bogatego wujka. Wiadomo jest bowiem wszystkim paniom domu że wiele potraw mięsnych zastępuje się smaczną rybą słodkowodną, bądź morską. Sklep rybny w os. Górali nie ma prawie wcale klienteli. Parę gatunków ryb, które leżą na ladzie swą ceną i wyglądem odstraszyły mogą najbardziej uległych. Gdzie się podziały filety z dorsza, karmazyna, morszczuka? Co stało się ze smacznymi przygotowanymi porcjami ryb w opakowaniu? Pytań jest jeszcze więcej i nie wszystkie tłumaczyć można trudnościami połowowymi Polskiej Floty Rybackiej, bo jakież to będzie wyjaśnienie dla hutnika, gdy w

Krakowie, w jego centrum ryb i przetworów rybnych jest pod dostatkiem.

— Mamy kłopoty — mówi dyrektor Działu Detalicznego Centrali Rybnej w Krakowie — sklep w osiedlu Ogrod-

## RYBY MAJĄ GŁOS

wym przekazaliśmy do remontu. Sane-pid zakwestionował brak odpowiedniej zamrażalni.

— Nic natomiast nie stoi na przeszkodzie, aby zaopatrzenie sklepu w osiedlu Górali było lepsze.

I rzeczywiście, bo już 28 ub. miesiąca, dzień po naszej rozmowie telefonicznej można było zauważyć znaczną poprawę w zaopatrzeniu. Wcześniej dyrekcja nie miała żadnych sygnałów ze strony personelu sklepu, że potrzebna jest większa podaż. Jest to o tyle zrozumiałe, że podanie konserwy wymaga znacznie mniejszego wkładu pracy, niż ważenie i pakowanie innego asortymentu towaru.

Swoją drogą nasuwa się pytanie: dlaczego to w okresie poprzedzającym święta oddaje się sklep do remontu? Czy wcześniej chłodnia działała sprawnie?

Zbliżają się święta, tradycyjny polski karp musi zawitać na naszych stołach. Dotychczasowe kłopoty z jego zakupieniem były chyba wystarczające, aby nie trudno się było domyśleć co może się dzieć w naszej dzielnicy w tym roku, jeżeli już dziś nie weźmie się pod uwagę wyłączono sklepu w os. Ogrodowym. (ES)

### Aktualności... sprzed 100 lat

W „HERALDZIE” nowojorskim wydrukowano: „Pastor Thomas pożegnał owieczki swoje, gdyż z porady lekarzkiej udaje się do Włoch. Zegnając przyjaciel i ty miał w oczach, pobiegli ku morzu, z garnkiem przywiązany mu przez chłopców do szyi. Lecz to nie pomogło, dopiero policjant dawszy ognia z rewolweru położył go trupem”. Nazajutrz ta sama gazeta sprostowała pomyłkę zecera, który opuścił kilka wierszy i zestawil wiadomość o mowie pożegnalnej pastora z inną wiadomością o wściekłym psie, za co redakcja p. Thomasa najmocniej przeprasza i obiecuje na przyszłość lepsze korekty.

NIEDAWNO wydział literacki wyższej szkoły w Marsylii nadal stopnie bakalarzy dwóm Polkom a mianowicie,

pannie Ludwice i Marii Orzeszko, z których jedna 17, druga 18 lat liczy. W zeszłym roku taki stopień otrzymała najstarsza siostra Antonina. Uwaga całego miasta jest zwrócona na te inteligentne dziewczęta.

JEŻELI się sprawdzą doniesienia o nowym wynalazku dokonanym w Lionie, przemysł tkacki dozna zupełnego przewrotu. Wynalazek polega na tym, że przędza lniana po podaniu jej pewnemu procesowi chemicznemu i po namoczeniu jej następnie w cieczy przygotowanej z jedwabnych odpadów, pokrywa się jedwabną powłoką i nabiera miękkości, blasku i elastyczności jedwabiu. Wkrótce ma się utworzyć towarzystwo akcyjne dla eksploatacji wynalazku. Dzienniki lionskie szeroko rozpisują się o tym sztucznym jedwabiu i świetną ręką mu przyszłość.

„DZIENNIK DLA  
WSZYSTKICH”  
1879 ROK

### HUTNICZY DLA MIASTA

Dobrze układa się współpraca pomiędzy zakładem opiekuńczym Wielkie Piec a Komitetem Obwodowym w os. Dąbrowszczaków. W czerwcu tego roku z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka oddano do dyspozycji młodzieży świetlicę wyposażoną przez zakład opiekuńczy w telewizor; wykonano też w czynnie społecznym boisko sportowe.

Na ostatnim zebraniu prowadzonym przez przewodniczącego Komitetu Zbigniewa Cetnarowicza, na którym obecni byli także — dyrektor szkoły mgr Zdzisława Olszewska, dyrektor przedszkola mgr Janina Kiljan a z ramienia ZOS-1 Małgorzata Wyrwicz, przewodniczący Komitetu serdecznie podziękował za to co już otrzymali od hutników. Ustalono również plan pracy na rok przyszły. Między innymi zamierza się naprawić ogrodzenie boiska sportowego, wybudować altankę w przedszkolu nr 142, wyposażyć plac zabaw w osiedlu itp.

Znając hutników, można mieć nadzieję, że słowa dotrzymają. Jest to tylko jeden z przykładów dobrej współpracy hutniczych wydziałów z osiedlami.

### Dokąd pójdziemy?

#### KLUB KUŹNIA OS. ZŁOTEGO WIEKU 14

11 bm. godz. 18.00 Studium wiedzy o muzeach krakowskich — zagaśnienie wystawiennictwa dzieł sztuki w muzeach — mówi B. Lutosławski.

12 bm. godz. 17.00 „Opowiem ci bajkę” — spotkanie dzieci z aktorką Ewą Drozdowską.

13 bm. godz. 18.00 Klub płytowy muzyki współczesnej — bracia Korusowie prezentują swoją płytotekę. Dyskusyjny Klub Filmowy „Kuznia”. Sekcja dla młodzieży.

7 bm. godz. 16.30 „Tajemniczy upiór” — film węgierski. Sekcja dla dorosłych, godz. 18.30 „Racja stanu” — film USA.

#### KLUB ŚRÓDPOLE, OS. NA WZGÓRZACH KRZESLAWICKICH 17A

11 bm. godz. 19.00 Koncert muzyki z płyt — Od Beatlesów do Ornette Colomana.

#### KLUB KOMBATANTA, OS. GÓRALI 23

7 bm. godz. 17.30 Świat współczesny — polityka — dyskusja nad wtyczkami na VIII Zjazd PZPR.

# GŁOS MŁODYCH GMP

## Słowa i czyny

Moje rozmowy z młodymi hutnikami mają charakter raczej nieoficjalny. Czasem kogoś odwiedzę w hotelu, czasem spotkam na ulicy — porozmawiamy, wymienimy poglądy na sprawy nas interesujące. Ostatni mój pobyt w dwóch hotelach znowu nastraja mnie pesymistycznie. Wiele się już na temat hoteli w hucie napisało, wiele cennych ustaleń się zrobiło, a tymczasem w hotelach niewiele się zmienia. Głównie w zakresie standardu i warunków życia. Owszem, pewne działania podjęto. Stało się to za sprawą odbytego plenum Komitetu Fabrycznego PZPR. Wcześniej przeprowadziliśmy sondę redakcyjną zadając tytułowe pytania: CZY HOTEL MOŻE BYĆ DOMEM? Różne były wtedy opinie mieszkańców hutniczych hoteli. Narzekali głównie na wyposażenie hoteli. Wszyscy zgodziliśmy się, że wiele bloków winno być oddanych do remontu. Stare meble, stary sprzęt, często złe warunki sanitarne nie wystawiają najlepszej opinii hutniczym hotelom. A w hotelach tych mieszkają ludzie młodzi. Oni też to właśnie odczuwają niedostatki stąd wynikające. Zatem zmiany na lepsze winny szybciej nastąpić.

Tu od razu napiszę, że znane mi są trudności remontowe, zaopatrzeniowe, brak fachowców do utrzymywania w należytym stanie urządzeń sanitarnych itp. Nie piszę zatem o rzeczach niemożliwych. Trudno jednak zrozumieć taką sytuację, gdy przez parę miesięcy w dużym skupisku hotelowym nieczynna jest stołówka. Potrafimy przecież wykonywać remonty w bardzo szybkim czasie. Dlaczego nie wszyskie? Nie wiem...

Rozumieją też młodzi ludzie z hoteli trudności w zaopatrzeniu w artykuły spożywcze. Nie mogą jednak zrozumieć dlaczego w mieście typowo robotniczym, gdzie parę tysięcy ludzi pracuje w ruchu zmianowym ani jeden sklep nie pracuje w godzinach nocnych. A ile to ludzi zostaje z różnych powodów na dłużej w pracy często nawet na 16 godzin. Czy mogą wtedy zaopatrzyć się w podstawowy artykuł jakim jest chleb? Skrócono godziny otwarcia sklepu przed bramą, skrócono godziny otwarcia sklepu w os. Kazimierzowskim. A przecież nawet młodzi mieszkańcy Nowej Huty pamiętają, że ongiś był sklep nocny w os. Stalowym, przy pl. Centralnym itp. Zresztą, próbowałem na ten temat zastępcą fachowej opinii. Ustyszałem, że w takim NRD też nie ma sklepów nocnych, w wolne soboty żaden sklep nie pracuje. I to jest prawda, chociaż nie całkowicie, bo sam kupowałem w nocnym sklepie na terenie NRD (w Dessau). Skoro już odwołujemy się do NRD, to nasz „społeczny”, wszechwładny handel spożywczy może mógłby się uczyć jeszcze od handlu emeryckiego.

Młodzi mieszkańcy hoteli nie mogą kupować na zapas, bo przecież w hotelach nie mają lodówek czy chłodzi. Zatem muszą kupować codziennie. I to jest ten jeszcze jeden drobny szczegół z którego składa się życie. Myślę, że młodzi hutnicy mają prawo domagać się, aby tych doświadczeń szczegółów było jak najmniej. Jeśli w ogóle chcemy, aby młodych hutników było jak najwięcej w hucie...

## Inżynierowie i technicy bliżej TMMT i TMMO

Zyjemy w okresie kiedy dla każdego uprzemysłowionego społeczeństwa umiędzynarodowienie postępu technicznego do każdej dziedziny gospodarki narodowej staje się sprawą o podstawowym znaczeniu. W procesie upowszechniania postępu technicznego duża rola przypada młodzieży, która w pełni musi sprostać wymogom współczesnej techniki.

Niezmiernie pole dla inwencji i zaspokajania aspiracji zawodowych młodych robotników, techników i inżynierów stwarza walka o postęp techniczny, o lepsze, wysoko efektywne metody produkcji. Aktywny udział w ruchu wynalazczym i racjonalizatorskim wyraźnie uwidacznia jednostki wyprzedzające ponad przeciętność, pozwala dokonać obiektywnej, wysokiej oceny ich pracy zawodowej na podstawie zgłoszonych przez nich konkretnych projektów wynalazczych. Wychodząc z tych założeń Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji i Zarząd Krakowski ZSMP zorganizował w dniach od 26 do 28 listopada w Zakopanem seminarium dla wyróżniających się racjonalizatorów i organizatorów Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i Turnieju Młodych Mistrzów Organizacji z krakowskich zakładów.

Tematyka seminarium obejmowała: — Rolę i zadania organizacji społeczno-politycznych w propagowaniu i programowaniu ruchu wynalazczego. — Założenia programowe



— Zasady sprawnego działania. Program był obszerny. W zajęciach szkoleniowych, które prowadzili interesujący i ciekawie lektorzy z WKTiR i ZK ZSMP dr Ireneusz Rutkowski, mgr Tadeusz Catek, mgr Zbigniew Rogula, mgr inż. Marian Rokosz i mgr inż. Marek Malinowski — uczestniczyło 50 osób, w tym 14 z Kombinatu Huta im. Lenina. Wiele dobrze można powiedzieć o dyskusyjnie organizacyjnej postawie

## „TEMATY NASZYCH DNI”

AMATORSKI KLUB FILMOWY „NOWA HUTA” przy Domu Kultury Kombinatu HIL zaprasza autorów filmów zrealizowanych na taśmie 8, Super 8 i 16 mm do wzięcia udziału w „Przeglądzie filmów” pod hasłem „TEMATY NASZYCH DNI”, który odbędzie się 6 lutego 1980 roku.

Tematyka filmów oraz czas projekcji są dowolne, a więc mogą to być filmy z życia rodzinnego, z wczasów, wycieczek krajowych i zagranicznych, dokumenty z wydarzeń w naszym życiu społecznym itd.

Najlepsze filmy będą nagrodzone. Rodzaj nagród oraz skład zespołu oceniającego zostanie podany do wiadomości w terminie późniejszym na łamach „Głosu Nowej Huty”.

Filmy do Przeglądu prosimy składać w sekretariacie Klubu Młodych, Nowa Huta, os. Młodości 1 do dnia 20 stycznia 1980 roku. Po Przeglądzie filmy zostaną zwrócone właścicielom.

## W KLUBIE MPIK

11 XII 19 godz. 18 w cyklu światopoglądowym prelekcja pt. „Współczesne religie świata” — dr Roman Padoł.

14 XII godz. 18 w cyklu SZKOŁA ŻYCIA spotkanie z mgr Mirosławą Kuszową nt. „Rodzina, małżeństwo w obliczu przemian”.

## PRZYPOMNIENIE O TMMT

Zbliża się już do końca tegoroczna edycja Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Inspirowany przez ZSMP ruch racjonalizatorski i wynalazczy cieszy się dużym uznaniem i dorobkiem. Tym, którzy jeszcze zamierzają zgłaszać swoje pomysły przypominamy, aby uczynili to jak najszybciej. Szczegółowe informacje o TMMT można uzyskać w każdym Zarządzie Zakładowym ZSMP.



Patrząc na roztańczony zespół „Hamernik” z naszego DDK, nogi składają się nam do tańca. Zespół zresztą nadal przyjmuje zapisy chętnych...

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

## Przed konferencją sprawozdawczo-wyborczą

### ZK ZSMP

## Osiągnięcia młodych hutników są znane

W NAJBLIŻSZA NIEDZIELĘ odbędzie się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Krakowskiego ZSMP. Delegaci przeszło 70-tysięcznego grona krakowskich zesempowców posumują dorobek wybiorą nowe władze i wytyczą program działania na następną kadencję. W ich gronie znajdują się też młodzi hutnicy Huty im. Lenina na krakowskiej konferencji reprezentować będzie 15 delegatów. Przypomnieć należy, że hutnicza organizacja ZSMP liczy ponad 8 tys. członków i jest największą liczebnie w kraju.

WIELE cennych inicjatyw powstawało właśnie w Hucie im. Lenina. Wymieniłem chociażby współzawodnicтво jakościowe, synne Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości,

Młodzieżowe Obsady Ciągów, organizowanie wycieczek dla młodzieży w tym też dla młodych małżeństw.

Młodzi hutnicy aktywnie też włączyli się do tak ważnego zagadnienia, jakim jest odnowa zabytków m. Krakowa. Zbiórka złomu i przekazywanie w ten sposób zarobionych pieniędzy na konto odnowy ma kapitalne znaczenie. Inicjatywa ta funkcjonuje nie tylko na szczeblu ogólnohutniczym. Wiele konkretnych przedsięwzięć w tym względzie podejmuje młodzież z poszczególnych zakładów i wydziałów Huty.

PRZEZ organizację młodzieżową huty inspirowany też był szeroki program adaptacji społeczno-zawodowej. Jest to program o wadze zasadniczej. Przecież co trzeci pracownik huty, to pracownik młody. Jego adaptacja w tak wielkim zakładzie, o tak skomplikowanych i często jeszcze ciężkich warunkach pracy, nie jest bez znaczenia dla późniejszej pracy. Ma bezpośredni wpływ na fluktuację załogi, na jej odmładzanie. Napewno wiele jeszcze w tym względzie jest do zrobienia. Nie wszystkie działania zależne są od organizacji fabrycznej. Zresztą o tym będą mówili delegaci w czasie konferencji.

TAKŻE młodzież dzielnic będzie miała powody do satysfakcji. Jej dorobek, to głównie patronat nad budownictwem mieszkaniowym, szeroko rozwijana działalność Kół ZSMP w miejscu zamieszkania, dobre wyniki w pracy ideowo-wychowawczej itp.

W sumie młodzież Nowej Huty — dzielnic i huty — znacząco akcentuje swój dorobek w przededniu konferencji ZK ZSMP.

## ZESPÓŁ PIESNI I TAŃCA „NOWA HUTA”

# PRÓBA

### PROLOG

Wiele się mówi w naszym kraju o upowszechnianiu kultury. Szeroko rozwinięty ruch amatorski w dziedzinie teatru, tańca czy śpiewu przytaczany jest jako przykład naszych potrzeb — potrzeb szerokiego mas społeczeństwa. W statystykach — na pozór optymistycznych, ale jakże smutnych — wszystko to wygląda jak piękna laurka, którą można bez obawy powiesić na ścianie. Faktem jest, że potrzeby ludzkie — duchowe — zachęcają do życia twórczego. Człowiek żyjący twórczo, mający świadomość uczestnictwa w pięknej zabawie, której na imię sztuka, czuje się pełniejszy wewnętrznie, bardziej potrzebny, czasem — ważny, tym bardziej, jeżeli ma świadomość, że to co robi, pomnaża naszą kulturę narodową.

PRÓBA — PONIEDZIAŁEK, TUŻ PRZED OSIEMNASTĄ, DKK HIL.

Zeby dostać się do garderoby, trzeba przebiec przez dużą salę, w której odbywają się próby. Wkoło sali lustra. Starzy nowohuciańscy dobrze wiedzą, że w tej sali działo się bardzo wiele z niedługiej, bo kilkudziesięcioletniej historii życia kulturalnego dzielnic.

W garderobie trzeba się szybko przebrać i przy okazji wymienić poglądy na kilka aktualnych, obiegowych tematów. Czasem nowy kawał, czasem dzwuczek nowinki z „Mody Polskiej” albo podśmieszne myśli z koleżki w sklepie komercyjnym. Jednym słowem „groch z kapustą”.

### GODZ. 18

Na sali stoją nieduże grupki młodych ludzi w czarnych strojach baletowych. Jeszcze chwila rozmowy, i prowadzący zajęcia KRZYSZTOF SZCZEPAŃSKI prosi wszystkich o zajęcie miejsc przy poręczach. Każdy z trzydziestoosobowej grupy ma swoje stałe miejsce, do którego przyzwyczaili się i które zajmują na próbach.

„Zaczynamy rozgrzewkę. Proszę bardzo: raz, dwa, trzy, cztery...” Instruktor demonstruje ruchy. Potem następują kolejne ćwiczenia, coraz trudniejsze, wymagające od ćwiczących większego wysiłku. Do określenia każdego z nich instruktor używa nazwy francuskiej. Są to ćwiczenia klasyczne, które są podstawą wszelkiego tańca.

### GODZ. 19.

„Dziękuję przerwa. Chodźcie tu do mnie wszyscy, mam do was kilka spraw natury organizacyjnej i porządkowej. Proszę bardzo — usiądźcie. Zanim pani poda ciepłą herbatę omówimy parę spraw”.

## DYGRESJA PIERWSZA — ROZMOWA

— „Czym jest w chwili obecnej zespół, czym będzie w najbliższej przyszłości?” — pytam.

— Zespół ćwiczy intensywnie i — generalnie rzecz biorąc — jest się chyba z czego cieszyć — mówi Szczepański. — Było przecież kilka udanych występów, byliśmy na występach w Jugosławii. Obecnie jesteśmy w chwili powzięcia „przełomowej”. Kierownictwo artystyczne Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta” — bo taką nazwę przyjęliśmy — objął HENRYK DUDA. Zamierzenia są takie, aby zespół liczył 16 par tanecznych, 16 osób w chórze i 7 osób w zespole muzycznym. Tym ostatnim zajmuje się JÓZEF MAKOWICZ. W programie zakładamy tańce ludowe Polski Południowej, a konkretniej terenu od Rzeszowa po Śląsk.

— Czym są dla zespołu wyjazdy zagraniczne?

— Uważam, że to bardzo ważna sprawa. Pozwala nam — wychowawcom i nauczycielom tańca poznać grupę od strony trochę innej niż na próbach, bardziej na co dzień. Duża ilość występów daje szansę obycia się z publicznością, z publicznością nietypową. Jest także rzecz niebagatelna, o której niestety w naszym kraju zbyt często zapominamy — reklama dla zespołu i patrona. Z wyjazdu do Jugosławii wynieśliśmy szereg korzyści, których na pewno nie udało by się osiągnąć występując jedynie sporadycznie na miejscu.

### GODZ. 19.15

Koniec przerwy. Krzysztof Szczepański prosi o ciszę i tłumaczy program drugiej części próby. Powtórzenie części znanego układu i powtarzanie nowych elementów, które trzeba „wyciszyć”. Dziewczęta i chłopcy stają w parach. Zaczynają tańczyć. Instruktor przerwy, prosi o ponowne powtórzenie. Wcześniej oczywiście tłumaczy błędy i pokazuje jak dany element wykonać prawidłowo.

## DYGRESJA DRUGA — WIZYTA

W drzwiach sali pojawia się dwóch milicjantów w mundurach. „Prosimy bardzo — mówi Szczepański, a potem zwraca się do mnie i mówi: — Dobrze, że tu czasem zaglądamy, bo zdarza się, że odwiedza nas grupa pijanych młodzieńców, którzy wszelkimi siłami chcą nam przeszkodzić. Raz nawet wtargnęli tu tacy z żyletkami i właśnie wtedy zjawili się patrol”.

### GODZ. 21

• Kończy się próba. Pożegnanie i „do zobaczenia na następnej próbie”.

### EPILOG

Plany zespołu są szerokie. W przyszłym roku zespół wybiera się do Grecji. Natomiast już wkrótce, bo 9. XII, o godz. 10.00 w DKK HIL odbędzie się kolejny nabór do zespołu. Warto przeżyć tę przygodę.

BOGUSŁAW ZIEBA

# ŚMIECH TO ŹDROWIE

## SEREK ZWANY „FROMAGE”

W Miechowie mają głowy nie od parady. Umieją rachować, zwłaszcza w tamtejszej Spółdzielni Mleczarskiej, gdzie produkują smakowity serek o dźwięcznej nazwie „Fromage”. Jest on porcjowany w kostkach o wadze sto gramów, pakowany w folię w jaką owija się masło zwane „Wiejskim” i słusznie, jako że cena owego serka (skład: twaróg, nie wiadomo czy chudy czy tłusty, papryka, masło) cena owego specjału, który jednak w smaku przypomina ser wynosi aż 125 złotych za kilogram, 12 i 50 groszy (słownie: dwanaście pięćdziesiąt) za sto gramów. Pomysł na forsz jest tak doskonały, że sama mam ochotę wytworzyć takich serków wziąć w agencję, cóż bowiem za interes mieszać razem choćby i pół na pół serek twarogowy a 12 złotych kilo z masłem śmietankowym a 65 złotych kilo i otrzymywać z tego dwa kilo specjału w cenie 250 złotych? Każde dziecko to potrafi. Koszty żadne, oprzyrządowanie, umiarkowanie nieuniknione, siła robocza to jedna ręka uzbrojona w mikser, a druga wyciągnięta po pieniądze.

Nawiasem mówiąc chciałabym poznać skład komisji ustalającej cenę nowego specjału. Chciałabym poznać i podać do publicznej wiadomości. (ag)

## JEDEN TELEFON WYSTARCZYŁ?

Słusarz przez telefon do inspektora bhp:  
 — Panie inspektorze, w naszym warsztacie nie ma okna. Wiąz pracujemy przy świetle elektrycznym...  
 — Ale światła wam nie wyłączają...?  
 — Nie.  
 — To po co pan telefonuje?!  
 — W warsztacie nie ma też wentylacji. Spawacze spawają, palacze tną blachę, dymu do cholery...  
 — Jak nazywa się pański brygadzysta? Jak mistrz? Kierownik...?  
 — To przecież nie ważne — tłumaczy słusarz. Niech pan obejrzy nasz warsztat.  
 — Co ja mam oglądać, to ja wiem — odpowiada szorstko inspektor.  
 W ten sposób rozmowa zostaje zakończona. Po paru minutach w warsztacie pojawia się kierownik.  
 — Kto telefonował do inspektora? — pyta jeszcze w drzwiach.  
 Wśród słusarzy zapanowało milczenie. Żaden się nie przypomina, wszyscy zaś zapewniają, że nikogo nie widzieli przy telefonie.  
 — Szkoda — wzdycha kierownik. — A swoją drogą to dymu u was nie brakuje. Moglibyście coś z nim zrobić...  
 — Nie mamy co — odpowiadają chórem słusarze.  
 — A co ja mam zrobić? — pyta niby siebie, niby ich, i wychodzi. Szkoda tylko, że nie zabral z sobą dymu. ap.

## KTOŚ PODKOZYŁ MI ŚWINIĘ



## A to humorysty!

„Nasze autobusy wizytówką Krakowa” — tak reklamuje swą pracę MPK, co zdążyła uwiecznić Polska Kronika Filmowa Solidne fotole kina „Wolność” sprawiły, że po przeczytaniu hasła nie spadłem na parkiet. Teraz już wszystko jasne. Nie dziwię się, że na autobusy czeka się godzinami, a szybszym od tramwajów jest konny dyliżans kursujący na trasie Barbakan — Wawel. Otóż MPK wzięła na swoje barki funkcje reprezentacyjne spychając w kącie usługi dla ludności. Poza tym w firmie zamiast kierowców i mechaników pracują dowcipnie ciesząc się doskonałym samopoczuciem. Któż by się więc w tej sytuacji martwił tak przyziemnymi sprawami jak zdenerwowany pasażer?

Hej Wesolki, uważajcie tylko by i was nie zrewaloryzowali.

## PODSŁUCHANE

Obok budki milicyjnej na placu Centralnym.  
 — Patrz, choć raz oni siedzą, a ja chodzę.

Ucha nadstawiał RAF.

# Co w tygodniu?

## KINA

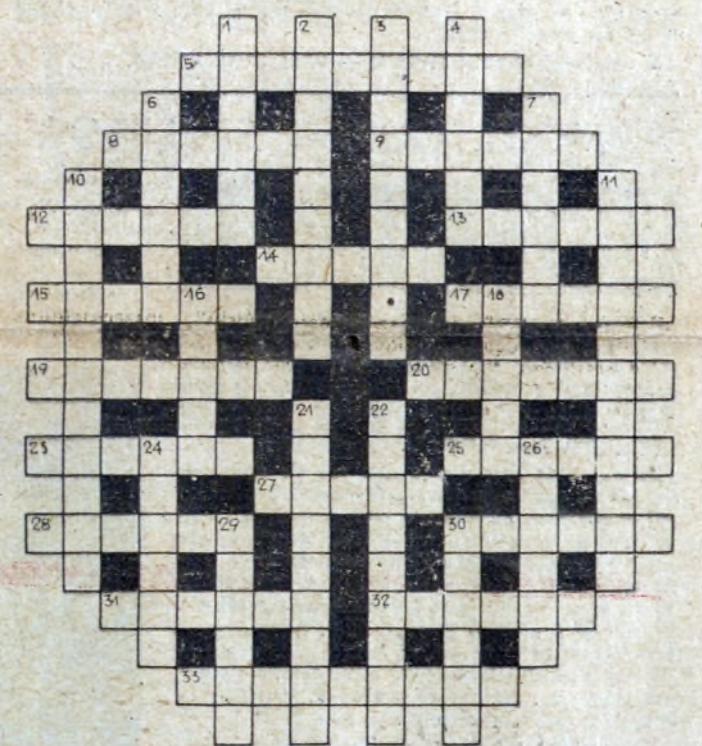
SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Konwoj” prod. USA, od 15 lat.  
 SWIT poranek niedzielny 9 bm. godz. 13.00 „Bajka o czarze Salsanie” prod. radzieckiej b/o.  
 SWIT mała sala od 5 do 8 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Portret rodzinny we wnętrzu” prod. włoskiej od 18 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Piknik pod wiszącą skałą” prod. australijskiej, od 12 lat, od 13 do 16 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Intryga rodzinna” prod. USA, od 15 lat.  
 SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Imperium namiętności” prod. japońskiej, od 18 lat.  
 SWIATOWID poranek niedzielny 9 bm. godz. 12.30 „Walka o Rzym” część I i II prod. rumuńskiej, b/o.  
 SWIATOWID mała sala od 6 do 9 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Bitwa o Midway” prod. USA, od 12 lat, od 10 do 12 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Sto koni do stu brzegów” prod. polskiej, od 15 lat.  
 SPINKS od 6 do 7 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Roman i Magda” prod. polskiej, od 18 lat, od 8 do 9 bm. godz. 16.00 i 18.00 „Zasady domina” prod. USA, od 15 lat, godz. 20.00 „Roman i Magda” prod. polskiej, od 18 lat, od 10 do 12 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Kobieta pod presją” prod. polskiej, od 15 lat.

## TEATR LUDOWY

8 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach”, 9 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach” (przedstawienie zamknięte), 10 bm. teatr nieczynny, 11 bm. godz. 18.00 „Konrad Wallenrod”, 12 bm. godz. 18.00 „Skiz”, 13 bm. godz. 11.00 „Skiz”, 14 bm. godz. 18.00 „Konrad Wallenrod”.

## DOM KULTURY, UL. MAJAKOWSKIEGO 22

7 bm. godz. 19.00 DKF „Kropka” — „Handlarz czterech por roku” — film prod. meksykańskiej.  
 11 bm. godz. 19.00 Wernisaż wystawy malarstwa Krystyny Borkowskiej Niemojowskiej.  
 12 bm. godz. 18.30 Spotkanie laureatów Konfrontacji Placówek Upowszechniania Kultury — podsumowanie na szczeblu wojewódzkim.  
 13 bm. godz. 18.00 Pierwsze spotkanie kolekcjonerów i hobbyistów.



**Poziomo:** 5. słodsza od cukru, 8. prospekt biura podróży, 9. może być kwaśny lub zasadowy, 12. łózko kury, 13. owal, 14. powróż, 15. powstaje przy produkcji cukru, 17. sznury z barwnymi chorągiewkami (boją się ich wilki), 19. smak cukru, 20. mała twierdza, 23. pierwsze imię Edgara Douglasa, laureata nagrody Nobla (prof. uniwersytetu w Cambridge), 25. wygląda bielizną, 27. zawiadomienie o przesyłce, 28. czółno wydubane w pniu, 30. jaskrawoczerwony barwnik, 31. malarz (żył 1862—1942), budowniczy modeli latających — w 1895 r. zbudował szybowiec „Lotnia”, 32. znany koniak (zubożony o jedno „l”), 33. zakłada się je na orczyki.  
**Pionowo:** 1. gardziele, 2. tam szpital dla psychicznie chorych (k. Białegostoku), 3. Jazon nimi dowodził, 4. nagrobkowe ognie, 6. Wśród nocnej ciszy, 7. wieloletnia roślina, tracąca na zimę pędy nadziemne, 10. przenosi ruch obrotowy z jednego wału na drugi, 11. przestroga, napomnienie, 16. część okna, 18. wybożca, 21. autor krótkich utworów beletrystycznych, 22. rzecz, 24. wynik dzielenia, 26. jest w każdej kuchni, 29. twoja ojczyzna (wspak), 30. część notesu.

Wśród czytelników, którzy do dnia 13 bm. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 48

**Poziomo:** 5. Myszyniec, 8. wolaż, 9. epilog, 12. skryba, 13. Arnheim, 14. bitwa, 15. sploty, 17. pokuta, 19. ankieta, 20. Chartum, 23. stojak, 25. kaszák, 27. watra, 28. grusza, 30. Malaje, 31. piotun, 32. ustnik, 33. baletnica.  
**Pionowo:** 1. cyjata, 2. szczelina, 3. śniegowiec, 4. remiza, 6. koryto, 7. kornik, 10. akupunktura, 11. restauracja, 16. tremna, 13. obawa, 21. szaleniec, 22. marihuana, 24. jaspis, 25. Sylwia, 29. Adrian, 30. malacz.

## NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 47 WYLOSOWALI:

1. Krzysztof Wojtasiński 31-207 Kraków ul. Siemaszki 51/52.
  2. Helena Wierja 31-970 Kraków os. Zielone 11/12.
  3. Kazimierz Bednarz 31-542 Kraków ul. Mogińska 25 p. 1023.
- Nagrody wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

## „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446 66, 498 66, 493 00 wew. 55 61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka-Ruch — Kraków.

## Jacek Chruścielewicz

### ODPRYSKI

Stracono już na tym świecie bardzo wiele czasu, a wszystko w pogoni za czasem utraconym.  
 \*  
 Najchętniej wyjechałby na stałe z kraju ten, co przekroczył już granicę... wszelkiej przyzwoitości.  
 \*  
 Dla jednych drogowskazem moralnym jest DEKALOG, dla innych — DEKAMERON.  
 \*  
 Zdarzają się typy tak odpychające, że nawet nie potrzebują posługiwać się w życiu lokciami.  
 \*  
 Karzeł na miarę swojej epoki — to już też coś wielkiego! Ale pod warunkiem, że ta epoka nie jest w całości tylko na miarę karłów.  
 \*  
 Każdy postęć ma swoich grabarzy.  
 \*  
 Dymisja z urzędowego fotela wiąże się przeważnie nierozwrotnie z eksmisją z zajmowanego gabinetu.  
 \*  
 Z wszystkich dań, serwowanych nam przez życie, najpopularniejszy jest klops.  
 \*  
 To żadna pociecha, że los jest ślepy, skoro i tak zawsze trafia w sam środek celu.



Rys. JAN OSIADŁY

## Fryderyk Podolecki

### FRASZKI

O PEWNYM  
 Wsiadł do małego fiata  
 I udaje — magnata.  
 ZADUMA  
 Grzeszymy... Po latach odzywa się echem  
 W jednych — żal za grzechy, w drugich —  
 żal za grzechem.  
 O NUDZIE  
 Jeśli chodzi o nudę,  
 To wolę lata chude.  
 TALENT  
 Dotąd mił ozorem,  
 Aż został retorem.  
 EH, ŻYCIE  
 Większość miód woli i słodkie owoce,  
 A życie daje piotun albo ocet.  
 NIE TYLKO  
 Nie tylko w pszczołej społeczności — trutnie  
 Najczęściej prowokują kłótnie.  
 REFLEKSJA  
 Rzecz szefowi prawdę bierze mnie ochota!...  
 Ale czy ja mam coś w sobie z Don Kichota?..  
 O SAGACH W TV  
 Saga za sagą, psiakość,  
 (R)us mamy dość!  
 FRAGMENT LITANII  
 Od głodu, ognia, tyfusu  
 I od niektórych usług.

cie, przy forsie, to piło im się dobrze i zupełnie bezproblemowo. Problemy zaczęły się dopiero wtedy, gdy opuścili gościnne progi gastronomicznego lokalu.

Bogdan K. pozostał po ochłaju część pensji włożył za okładkę dowodu osobistego. Dowód i 8 tys. zł. zostały schowane do kieszeni marynarki. Niby bezpiecznie i wygodnie. Niestety o tym „schowku” wiedział Czesław K. Z wiedzy owej monter postanowił zrobić odpowiedni użytek...

## Kronika sądowa

### Kumpel

Nie bawił się w żadne ceregiele tylko wyjął kumpłowi i dowód i pieniądze. Czesław K. liczył, że współtowarzysz pracy już „nie kontaktuje” i nie będzie wiedział w jakich okolicznościach był utracił i dowód tożsamości i pieniądze. Przeliczył się jednak. Bogdanowi K. chwiała się głowa i chwiała się nogi nie na tyle jednak, by całkowicie o wszystkich szczegółach zapomnieć. Kiedy więc po kilkunastu godzinach Bogus wytrzeźwiał zaczął domagać się od Czesła zwrotu swojej własności. Czesław K. oddał

z ociąganiem dowód, forszę natomiast dalej zatrzymując przy sobie. Poszkodowany pomocy postanowił szukać w milicyjnym budynku.

Milicjanci weszli do siebie złodziejstwa. Czesław K. stwierdził, że pieniądze zabrał przyjacielowi wiedziony jedynie koleżeńskim odruchem. Nie chciał aby pijany Bogdan swoją pensję zgubił. Dlatego potem nie oddał? Cóż, na to proste pytanie Czesław K. nie umiał udzielić sensownej odpowiedzi.

Blżej przyjrano się sylwetce monterowi. Okazało się, że młody człowiek był już skazany przez Sąd Rejonowy w Strzelcach Opolskich za kradzież na karę roku pozbawienia wolności. Wyrok odsiedział, złodziejskie ciągoty pozostały.

W czasie kolejnego procesu Czesław K. przypiekał gorąco, że tym razem to on się już ustakował. Ma dziewczynę, będzie się żenił i więcej przestępstw popełniać nie będzie. Za nim jednak do ożenku dojdzie Czesław K. zapłaci 21 tys. zł grzywny (na taką karę opiewa wyrok), zwróci swemu byłemu kumpłowi 5 tys. zł. wraz z 8 procentowymi odsetkami i 4.200 zł opłaty sądowej, tudzież 1.100 kosztów postępowania. Być może ta solidna finansowa kara umysłowi młodego monterowi, że kradzież była czasem wyjątkowo deficytowym przedsięwzięciem... J. HANDERK

Czesław K. przyjechał do Nowej Huty ze Strzelc Opolskich. Miał dobry zwyczaj — zwał monterów więc ze znalezieniem pracy nie było zbyt wielkim problemem. Z mieszkaniami także. Czesław K. otrzymał skierowanie do jednego z tutejszych hoteli robotniczych.

W hotelach robotniczych — i jest to naturalne — panuje taki sobie hotelowy liberalizm. Jednak mimo to stały mieszkańiec Strzelc Opolskich szybko stał się „popularny”. Upijał się często ponad miarę, a po wódec był szczególnie pewny siebie. Agresywny, arogancki, skory nie tylko do awantury, ale także i do rekwizytów. O Czesławie K. mówiono w hotelu raczej często i to z reguły bardzo źle. Zaczęto mówić jeszcze więcej, gdy młody monter zaczął interesować się milicją.

To milicyjne zainteresowanie wypływało z całkiem prozaicznych — czyli złodziejskich powodów. Czesław K. był bowiem podejrzany o „obskubanę” swojego bliskiego kumpła. A z tym kumpłem i z tą kradzieżą było zań tak. Wyszli z pracy normalnie, a więc po zakończeniu pierwszej zmiany. Nie wiadomo czy to Bogdan K., czy to Czesław K. zapropinował wódkę, faktem jednak bezspornym jest to, że dwaj panowie do knajpy zawitali. Byli właśnie po wypła-



# W cieniu Białej Gwiazdy

WISŁA - HUTNIK 87:58 (44:32)

6 reprezentantek Polski w składzie Białej Gwiazdy nie było pograć hutniczkom, z których jedynie Doniec i Czaja nawiązywały równorzędną walkę z rywalkami.

Punkty dla Hutnika: Doniec 14, Kucharska 11, Jaroszevska i Jędrzejewska po 8, Czaja 7, Tomal i Morawska po 4 oraz Grzelewska 2.

Przed Hutnikiem bardzo trudny wyjazd do Gdańska i Poznania. Gdyby i w tych meczach trener Książek złożył deklarację (tak było na Wiśle), że w przypadku zwycięstwa swojej drużyny obiegnie w samych kąpielówkach halę sportową, to szanse na bieganie będzie miał znikome.

## Ruszyli w pościg

Koszykarze Hutnika już ścigają swoich rywali. Maraton 8 spotkań w czasie 14 dni rozpoczęli pomyślnie od zwycięstwa nad Koroną, a ostatnio zdeklasowali Znicz Pruszków.

Wyniki: Hutnik - Znicz 97:75 (46:33) i 113:77 (62:32).

Punkty dla Hutnika: A. Suda 26 i 28, Rafalski 23 i 25, Jarosowska 12 i 24, Grzechal 14 i 10, J. Suda 10 i 6, Szporna 6 i 4, Jasiowska 4 i 2, Sroga 2 i 0, Krzan 0 i 8.

Wysokie zwycięstwa były najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy zaczęli powątpiewać w szanse zespołu na utrzymanie się w II lidze. Jutro rozpoczyna się druga runda rozgrywek. Przeciwnikiem Hutnika będzie tarnowska Unia, jeden z kandydatów do spadku. Gospodarze nie mogą sobie więc pozwolić nawet na jedną porażkę.

Z ostatniej chwili: Hutnik - Skra 91:72 i 91:70.

## MÓGŁ OGRAĆ SZULERÓW Z LAS VEGAS

### Czapno w oczach

Z 25-dniowego tournée po Stanach Zjednoczonych wróciła reprezentacja koszykarzy. W drużynie narodowej grał również zawodnik Hutnika, ANDRZEJ SUDA. Za oceanem wystąpił on w 7 meczach i zdobył 28 pkt.

Oto kilka jego refleksji:

To co robią zawodowcy jest nie do opisanie. Są prawdziwymi wirtuozami basketu, których już chyba nikt niczego nie potrafi nauczyć. Gdy oglądałem ich pojedynki miałem wrażenie, że potrafią wszystko. My z zawodowcami nie grałismy, ale amatorskie drużyny uniwersyteckie prezentują poziom ściśle europejskiej czołówki. Większość z nich to Murzyni. Jak taki zaczynał mnie kryć, to w oczach ciemniało. Nie odstępowałem na krok. Dopiero wtedy uświadomiłem sobie, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w naszej obronie. A jak skaczą pod deskami!

W Stanach na mecz przychodzi się jak na wielki show, lub do cyrku. Kilkanaście tysięcy kibiców w hali, awie orkiestry grają przed meczem i w przerwie, a wokół boiska tańczą dziewczyny. Wielka kolorowa zabawa. Potem zaczyna się basket. Publiczność reaguje żywiołowo. Koszykówka jest ich pasją, zabawą, przygodą. Mecz świętem. Grając przy 20 tys. widzów ma się wrażenie uczestniczenia we wspaniałym zbiorowym szaleństwie. Tym piękniejszym, że pozbawionym fanatyzmu. Kibice czekają na sztuczki techniczne i każdego sprawiedliwie oceniają. Dobrą grą można sobie zjednać publiczność nawet będąc gościem.

Całe 25 dni lataliśmy samolotami. Od Nowego

Jorku po Los Angeles, od Chicago po Dallas. Często wsiadaliśmy do DC 10, zwanych „latającymi trumnamy”. Na szczęście lądowania na cementarzu nie było. Było za to na trasie naszego tournée Las Vegas z niezliczoną ilością kasyn gry. Nie mieliśmy jednak ochoty ogrywać miejscowych szulerów i nie dosiadaliśmy się do stołków.

Spisał: RAF



Atakujący z piłką Andrzej Suda zrobił w USA duże postępy. Wyraźnie to widać w meczach ligowych.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

### Wystartowała ekstraklasa siatkarzy

## Bebel i spółka rozgromili górali

HUTNIK - BESKID 3:0 (6, 9, 10)

Z wielkimi obawami oczekiwaliśmy na inaugurację siatkarskiego sezonu w Krakowie. Ubiegłoroczny wice mistrz Polski Hutnik po wielu kłopotach kadrowych (operacje Karbarza i Bebla, dyskwalifikacja braci Sańków) nie mógł się właściwie przygotować do sezonu. Wielką niewiadomą była więc forma podopiecznych trenera Piwowara i jego asystenta Kobedzy.

Obawy te były tym bardziej uzasadnione, że tegoroczna liga trwać będzie wyjątkowo krótko. Każdy zespół rozegra zaledwie 18 spotkań. System mecz i rewanż w drugiej rundzie. Przy tak skróconym systemie duże znaczenie mogą mieć przypadkowe zwycięstwa lub porażki.

Na szczęście w pierwszym meczu już w pierwszym secie rozwane zostały wątpliwości. Na parkiet wybiegła szóstka: Bebel (kontuzja wyleczona. Hutnik jutro i w niedzielę we własnej hali z Resursą Łódź cykl przygotowań sprawił, że

ten doskonały zawodnik nie jest jeszcze w pełni formy). Jurek, Kolodziejski, Kowal, Malinowski i Szczerbik. Zawodnicy Hutnika grali mądrze i skutecznie, choć kilkakrotnie zdarzyły się nieporozumienia. Najlepszym na parkiecie był robiący systematyczne postępy Jurek. Goście byli bezradni przy jego mocnych atakach. Na zmianę wchodziłi: Nizecki i Nowiński.

Następne mecze rozegra Hutnik jutro i w niedzielę we własnej hali z Resursą Łódź i Lechią Tomaszów. (1r)



Pierwsza szóstka wraz z trenerem. Od lewej: Jurek, trener Piwowar, Kowal, Bebel, Malinowski, Szczerbik i tyłem odwrócony, częściowo widoczny, Kolodziejski. Fot. WIESŁAW KSIAZEK

### Tenis stołowy

W zaległym meczu o mistrzostwo I ligi tenisa stołowego pani Wanda dwukrotnie pokonała w Łodzi Eltę 6:4 i 7:3.

## Diabelski kocioł

Plotkarzy-malkontentów których wszystko uwiera nie brakuje i wśród kibiców. Gdy bając w pracy lub domu to pół biedy, gorzej gdy łapią za póró i smarują swoje żule do gazet. Tu już zaczyna się odpowiedzialność za słowo, obowiązuje rzetelność w podawaniu informacji. Błaga może być dobrą monetą na placu Kleparskim, ale po przekroczeniu redakcyjnego progu powinna ulec całkowitej dewaluacji.

Pomiędzy listami czytelników które opublikowała w ub. tygodniu „Gazeta Południowa” znalazła się epistola rozgrywanego kibica Zdzisława Wójciszki, rzecz godna odczytania jedynie na sejmiku sfustrowanych nowinkarzy. Chociaż cały tekst poświęcony był futbolowi w.w. skorzystał z okazji, by pokazać co go boli. A boli go: cyt. „Karbarz i Bebel przyszli z Rzeszowa i natychmiast dostali luksusowe mieszkania i sporo pieniędzy”. Już tu włożył się Z.W. niczym pies Pluto na ślizawce. Dwaj najlepsi siatkarze mieszkają bowiem do dzisiaj razem z rodzinami w hotelu pracowniczym Hi!!! Do sprawdzenia na os. Ogródowym.

Boli go też, że przez 15 lat pracy w hucie dosłużył się 10 groszy, a tymczasem Jędrzejewski (myślę, że chodziło mu o doskonałego pięściarza Jędrzejewskiego) od razu dostał 12. Zapomina jednak, że Jędrzejewski był przez pewien czas najlepszym w Polsce, a Karbarz i Bebel to ścisła czołówka światowa, więc chyba należy im się jakaś uprzywilejowana pozycja.

Jestem pewien, że gdyby Z.W. w swojej specjalności był równie dobry jak krytykowany przez niego sportowcy w swoich dyscyplinach to z pewnością sztybelby dochrapałby się wyższej grupy. Najgorsza jest zawiść osobników czujących, że by przypadkiem któryś z rodaków nie wychylił się za daleko z „diabelskiego kotła”.

Odpowiem na jeszcze jedną propozycję. Wymieniona trójka bez pracy w koksowni czy też przy wielkich piecach doskonale zna smak ciężkiej pracy. Może Z.W. miałby ochotę spróbować potrenować dwa razy dziennie? Sprawa jest do załatwienia. Zapraszam.

Zdaje sobie sprawę, że struktura sportu w obecnej postaci wymaga radykalnych reform, ale rozpowszechnianie plotek na pewno nie pomoże. Czasem zanim publicznie się wyśpiał warto sprawdzić co rozsądek sędzi o emocjach.

LESZEK RAFALSKI

Wyjątkowo ciężki sezon mają reprezentanci Polski w piłce ręcznej (w kadrze znajduje się obecnie 5 hutników: Kałuziński, Garpel, Gmyrek, Gawlik i Wilkowski). Po zakończeniu zgrupowania w Puławach wyjadą na Puchar NRD, potem przygotowywać się będą w kraju do Pucharu Bałtyku poprzedzonego trzema meczami z Is-

## Kto to wytrzyma?

landią w Islandii. Następnie czeka ich kilkudniowy pobyt w klubie i start do drugiej rundy rozgrywek ligowych. Jeśli dodam, że żaden z tych zawodników od początku września nie miał dnia wolnego to zaraz nasuwa się pytanie. Kto to wytrzyma? Czy przesadowany do maksimum kalendarz imprez nie odbije się ujemnie na formie zawodników w drugiej rundzie rozgrywek i w okresie przygotowań olimpijskich?

Grająca bez reprezentantów drużyna Hutnika zakwalifikowała się do półfinałów Pucharu Polski.

### IMPREZY SPORTOWE

Siatkówka mężczyzn o mistrzostwo I ligi

Resursa Łódź - Hutnik

8. XII. 79 r. godz. 16.00

Lechia Tomaszów - Hutnik

9. XII. 79 r. godz. 11.00

hala Hutnika

Koszykówka Mężczyzn o mistrzostwo II ligi

Unia Tarnów - Hutnik

8. XII. 79 r. godz. 19.00

9. XII. 79 r. godz. 14.00

hala Hutnika

Tenis stołowy kobiet o mistrzostwo I ligi

Włókniarz Łódź - Wanda

8. XII. 79 r. godz. 17.00

9. XII. 79 r. godz. 10.00

hala przy ul. Bulwarowej 8

### (ARCYMISTRZ W JEDZENIU!)



-Rys. J. Wilkowskiego-

## TURYSTYKA I REKREACJA

### NIEBORÓW

Na centralnym szlaku turystycznym łączącym Warszawę z Łodzią chętnie zwiedzamy Zelazową Wolę - miejsce urodzenia Fryderyka Chopina, Łowicz - chlubiący się cennymi zabytkami architektury oraz oryginalną sztuką ludową Nieborów - z barokową rezydencją magnacką i ze stylowym ogrodem francuskim, jak też pobliską romantyczną Arkadię.

Niziny, małowielki krajobraz tych okolic wszystkim dobrze jest znany z płócien Józefa Chełmońskiego, którego ojciec urodził się w Nieborowie a jego sławny syn we wsi Boczek pod Łowiczem w 1849 r.

Najdawniejsze osadnictwo na tych terenach skupiało się zwykle wśród dolin rzecznych, tak więc i Nieborów powstał nad małą rzeką - dopływem Bzury. Wiadomo, że na skrajach lasów przy piastowskim szlaku komunikacyjnym, który łączył Poznań, Gniezno, Łęczycę, Łowicz, Nieborów, Bolimów i Sochaczew z Warszawa. W najbliższym sąsiedztwie Nieborowa istniały w XV w. wsie szlacheckie: Piaski, Sypień, Sokół, Jasionna, Łasiecniki i Wólka Łasiecka. Tworzyły później zespół gospodarstw wiejskich i folwarcznych znany jako dobra nieborowskie.

Od strony południowej, zachodniej i północno-wschodniej, poza granicą tych dóbr, ciągnęły się wsie arcybiskupie należące do Księstwa Łowickiego. Tworzyły one granicę nie tylko terytorialną, lecz przede wszystkim etnograficzną. W dobrach nieborowskich nie spotykało się bowiem ludowych strojów łowickich, tak charakterystycznych dla bogatej kultury Księstwa Łowickiego, utrwalonej w eposie Władysława Reymonta „Chłopi”. Terytorialny kierunek rozwoju wsi Nieborów wytyczał od strony północnej dwór, natomiast od strony południowej kościół erygowany w 1314 r. Świątynię rozebrano w 1884 r. Nową wzniesiono w stylu neogotyckim w drugiej poł. XIX w. Za kościołem i wsią rozciąga się cmentarz parafialny. Spoczywają tam powstańcy z 1863 r. oraz żołnierze polscy polegli we wrześniu 1939 r. w bitwie nad Bzurą.

Na południe od szosy Nieborów-Bolimów, w Wólce Łasieckiej, na terenie zajęтым pod grunty orne, odkryto po II wojnie światowej cmentarzisko ciałopalne oraz pozostałości jedynej dotychczas znanej w Polsce budowli halowej o trzynawowym rzucie poziomym z okresu rzymskiego. (II - III w.). W pobliżu zachowały się

zarysy kurhanu, zawierającego kilka grobów i resztki stosu ciałopalnego. Osiedle wólkańskie było oddalone od dróg ławowych i wodnych, a puszca oraz bagna zapewniały mu przez długie wieki warunki naturalnej obronności. W najbliższej okolicy Nieborowa znajdują się torfowiska oraz pokłady rudy darniowej. Obszar lotnych piasków został w dużym stopniu zalesiony. W samym Nieborowie istnieją pokłady wysokowartościowej glinki wykorzystanej przez miejscową manufakturę majoliki w latach 1881-1907.

Poważne straty poniosło miasto w 1915 r. Niemcy użyli tu po raz pierwszy bojowych gazów trujących. W kampanii wrześniowej 1939 r. w pobliskich okolicach nad Bzurą rulała miejscowa największa bitwa, w której brały udział pułki polskiej Armii „Pomorze” i „Poznań” pod dowództwem gen. T. Kutrzeby. Podczas II wojny światowej prowadziły na tym obszarze walkę zbrojną z okupantem oddziały partyzanckie Armii Krajowej, Armii Ludowej i Gwardii Ludowej, m. in. łowicki oddział GL im. Kazimierza Pułaskiego, który 7 stycznia 1943 r. stoczył bój z wojskiem niemieckim nad Rawką i Bzurą.

Dokończenie o Nieborowie, do którego może nasi Czytelnicy trafią podczas turystycznych wędrówek - zamieścimy w następnym numerze „Głosu”.

### ZEBRANIE KLUBU TATRZAŃSKIEGO

Klub Tatrzański zaprasza członków i sympatyków na zebranie, które odbędzie się 12 grudnia, tj. w środę, o godz. 17 w Klubie Turysty DMR-u.

### PIJAWKI SPORTOWE

- Uprawiając tylko sport też można zebrać kokosy.
- W pilce nożnej i w życiu jest dość modne kiwanie.
- Iks kładł każdą robotę na łopatkę i o dziwo, wyrósł na wielkiego sportowca-zapaśnika.
- W każdym zakładzie wysoko ceni się dobrego pracownika, a nie kibica pracy.
- Żle, gdy miłość do sportu rodzi się z miłości do pieniądza.
- Latem i jesienią trzeba myśleć o zapasach na zimą.
- Bieg z podaniem należy do długich dystansów.
- Po nokaucie życiowym najtrudniej wrócić do siebie.
- Turystyka jest ściśle związana z handlem zagranicznym.
- Z narybku sportowego wyrasta potem wiele grubych ryb.

JÓZEF WITKOWSKI